Dziś 8 stron | WARSZAWA, PIĄTEK 11 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) | Cena numeru 3 złote
Nr. 280 (680) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Dział Ogłoszeń	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Kto i za co ponosi odpowiedzialność?

W dniu wczorajszym ogłoszone zostały rezolucje polityczne Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego. „Gazeta Ludowa" nazywa je oczywiście historycznymi i zapowiada, iż obowiązują one w każdym razie chłopów, a następnie innych sympatyków P.S.L.

Rezolucje polityczne Rady Naczelnej P.S.L. w mało rewelacyjnej formie kontynuują tę fałszywą linię polityczną, na którą P.S.L. wkroczyło natychmiast po wejściu do Rządu Jedności Narodowej. Uchwały Rady Naczelnej P.S.L. nie są, niestety, niespodzianką. Zdołaliśmy się już przyzwyczaić do PSL-owskiego „nie", do tego **zawołania zadowolonych z niezadowolenia.** I wiemy, że wieś polska, ta wieś, gdzie tak głęboko zakorzenione jest proste, chłopskie poczucie rzeczywistości—nie zgodzi się na P.S.L-owskie „ultimatum obowiązywalności". Przejrzy na czas.

To, co P.S.L. deklaruje w sprawie granic zachodnich i stosunku do Związku Radzieckiego, miałoby pozytywną wartość, ale pod dwoma warunkami. Po pierwsze — gdyby nie przyszło po niezliczonej ilości wypowiedzi publicystów i działaczy P.S.L., idących w zupełnie odwrotnym kierunku. Po wtóre — gdyby zasadnicze stanowisko P.S.L. w sprawie właściwych metod, zmierzających do jedności narodowej i do osiągnięcia wewnętrznego spokoju w kraju, nie przekreślało „dobrych chęci" w sprawach zewnętrznych. Te dwa warunki nie zostały — jak wiadomo — spełnione, a „dobrymi chęciami" wybrukowana jest droga do piekła. Trudno powiedzieć, czy P.S.L. podąża do piekła. Ale pewne jest, że z zadziwiającą lekkomyślnością podąża w przepaść, w którą na gwałt chciałoby pociągnąć naród. Nic więc dziwnego, że odpowiedzialne stronnictwa, **stronnictwa demokratyczne, zrobią wszystko, ale to absolutnie wszystko,** by naród na tę drogę nie wkroczył. Jeśli PSL chce sobie rozbić głowę w przepaści—niech to zrobi samo i **na własny rachunek.**

P.S.L. usprawiedliwia swą decyzję rozbicia bloku stronnictw rządowych tym, że P.P.R. odrzuciła kontrpropozycje p. Mikołajczyka, żądając dla siebie rzekomo większości. Rezolucja Rady Naczelnej P.S.L. mija się z prawdą. Wśród kontrpropozycji p. Mikołajczyka znalazło się — jak wszyscy w Polsce wiedzą — **osławione żądania 75 proc., które było jedynym zasadniczym powodem rozbicia rozmów w marcu b. r. Ani P.P.R. sama, ani oba stronnictwa robotnicze razem nigdy nie żądały dla siebie większości w bloku.** P. Mikołajczyk zwykł był dla wygody zaliczać do P.P.R. wszystko to, co nie jest P.S.L.—**starą metodą przedwojennej policji,** która wszystko, co demokratyczne, określała wspólną nazwą „żydokomuny". Gratulujemy inwencji — ale nie zazdrościmy towarzystwa. Dla P.S.L. Cyrankiewicz, prof. Michałowicz czy Putek — to wszystko P.P.R. I stąd wygodna teza, że P.P.R. żądała dla siebie większości. **Tymczasem prawda jest taka, że P.P.R. żądała dla siebie 20 proc. miejsc w bloku, a oba stronnictwa robotnicze 40 proc.**

Ten fałszywy argument służy do przerzucenia odpowiedzialności za rozbicie bloku sześciu na P.P.R., czy na cały ruch robotniczy. **Ale kłamstwo ma krótkie nogi. To P.S.L. ponosi odpowiedzialność za wszystkie skutki rozbicia bloku sześciu.** To P.S.L. zażądało dla siebie 75 proc. To P.S.L. poszło drogą taniej pseudopopularności wśród zadowolonych z niezadowolenia, drogą wcale nie demokratycznego uwielbienia dla jednostki, — której „słowa spływają z ust" i która zbiera wyrazy „czci i uznania" ze wszystkich Pacanowów, niczym inny „wielki człowiek w Polsce" w latach trzydziestych. **P.S.L. będzie odpowiadać przed historią i przed ludem polskim za wszystkie niepożądane skutki walki wyborczej,** tak zbędnej i szkodliwej wtedy, gdy jednoczyć nas powinien **program odbudowy i przebudowy kraju.**

Odpowiedzialność P.S.L. jest wielka. P.S.L. samo się przekona, jaki wyrok wyda historia w tej sprawie. **Historia sądzić będzie nie za słowa i deklaracje, nie za „dobre chęci", ale za realne, nieuniknione konsekwencje fałszywej i lekkomyślnej polityki.**

JULIAN HOCHFELD.

Polska stawia wniosek
uniemożliwiający tworzenia organizacji faszystowskich

PARYŻ (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu wystąpił imieniem delegacji polskiej amb. Skrzeszewski z wnioskiem o wprowadzenie do traktatu pokojowego z Włochami specjalnego artykułu, zakazującego tworzenia organizacji faszystowskich we Włoszech. Przewodniczący min. Mołotow zarządził głosowanie nad wnioskiem polskim. Przeciwko wnioskowi wypowiedziało się 10 delegatów, za wnioskiem — 9, 2 delegatów powstrzymało się od głosowania.

GŁOSOWANIE NAD TRAKTATEM Z WŁOCHAMI

Na środowym posiedzeniu plenarnym Konferencji Pokojowej przystąpiono do żmudnej pracy przeprowadzenia około 100 głosowań nad poszczególnymi postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami.

Art. 3 traktatu, ustalający granicę pomiędzy Jugosławią a Włochami, przyjęto 14 głosami przeciwko 5, przy 2 wstrzymujących się.

Art. 4, określający granice wolnego terytorium, uchwalono jednomyślnie.

Punkt, dotyczący zakazu organizacji faszystowskich we Włoszech, został odrzucony 10 głosami przeciwko 9, przy jednym wstrzymującym się.

14 głosami przeciwko 5 odrzucono poprawkę Jugosławii, zmierzającą do zredukowania wolnego obszaru Triestu oraz poprawkę białoruską, zmierzającą do wyłączenia z tego obszaru zachodniej Istrii.. Projekt francuski, jako całość, przyjęto 15 głosami przeciwko 6.

Z kolei przyjęto art. 17 na temat zrzeczenia się przez Włochy wszystkich praw do dawnych kolonii, których los ma być postanowiony przez Wielką Czwórkę, a w razie nie osiągnięcia porozumienia, przez Radę Bezpieczeństwa.

Według informacji Radia Szwajcarskiego

Sojusznicza Rada Kontrolna odrzuciła
podania przestępców norymberskich o łaskę

BERN (PAP) Radio szwajcarskie doniosło, że wszystkie podania o łaskę przestępców, skazanych na śmierć w Norymberdze, zostały odrzucone przez Sojuszniczą Radę Kontrolną.

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera, w międzynarodowych kołach prasowych w Berlinie panuje pewna konsternacja z powodu braku oficjalnych wiadomości w sprawie losu podań skazańców norymberskich, które rozpatrywane były przez Sojuszniczą Radę Kontrolną. Przedstawiciele 4 mocarstw postanowili nie udzielać prasie żadnych informacji o posiedzeniach Rady. Jednakże korespondent agencji France - Presse uzyskał na ten temat wiadomości, oświadczając, że są one zupełnie ścisłe.

AUSTRIA ŻĄDA WYDANIA PAPENA I SCHIRACHA

BERLIN (PAP.). Do Sojuszniczej Rady Kontroli wpłynęła oficjalna prośba rządu austriackiego, podpisana przez ministra sprawiedliwości, o wydanie Austrii Papena i Schiracha.

Socjalistyczna partia jedności skierowała do Rady Kontrolnej pismo, w którym domaga się stawienia 3 uniewinnionych zbrodniarzy niemieckich przed sądem niemieckim.

GOERING JEST CAŁKOWICIE ZŁAMANY

NORYMBERGA (PAP.). Goering jest całkowicie złamanym człowiekiem leżącym w łóżku w swej celi — oznajmił pewien urzędnik więzienia norymberskiego. Urzędnik dodał, że Goering „ma pretensje" do Trybunału — ponieważ Schacht został uniewinniony.

Na ogół stan skazanych można określić, jako „pełną rezygnacji depresję". Oprócz Goeringa żaden z nich nie okazuje uczucia przykrości z powodu uniewinnienia Schachta i Papena, jednakże nie mogą się pogodzić oni z uniewinnieniem Fritschego. Żaden z pozostałych skazanych nie ma dobrego słowa dla Goeringa.

O Jodlu skazani sądzą, że „zasłużył na śmierć żołnierską", są natomiast wprost przeciwnego zdania, jeśli chodzi o Keitla. Skazany na śmierć Sauckel, pisze ciągle listy i wysyła je do Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

SCHUSCHNIGG O ROLI PAPENA

BRUKSELA (SAP.). W rozmowie z korespondentem dziennika „Libre Belgique", b. kanclerz Austrii Schuschnigg oświadczył, że rola Papena w Wiedniu była czysto wykonawcza, był on agentem swego rządu. Największa wina von Papena polega na tym, że dopomógł Hitlerowi w dojściu do władzy. Gdyby nie Papen, Hitler nie byłby nigdy został kanclerzem.

PRZED PROCESEM SCHACHTA

NORYMBERGA (PAP.). Schachtowi będzie wytoczony proces w Sztuttgarcie, prawdopodobnie za dwa tygodnie, pod zarzutem prowadzenia propagandy politycznej i gospodarczej oraz popieranie w inny sposób ustroju hitlerowskiego, jednakże władze niemieckie nie zdecydowały się jeszcze, jakie konkretne zarzuty mu postawią.

Bezrobotni wtargnęli do gmachu włoskiej rady ministrów
Padło 8 zabitych i 20 rannych

RZYM (SAP.). Do pałacu Viminale, siedziby włoskiej rady ministrów wtargnęli robotnicy, którym groziło bezrobocie z powodu wstrzymania robót, rozpoczętych przez przedsiębiorstwa prywatne. Biura zostały zdemolowane. Policja użyła broni, w wyniku czego 8 osób zostało zabitych i 20 rannych.

Tłum zatrzymał kilka aut policyjnych i poturbował ich załogę. Policja otworzyła ogień. Manifestanci użyli granatów ręcznych i rozpętała się zacięta walka. Przybyłe posiłki policji, przeprowadziły masowe aresztowania.

Wszystkie drogi, prowadzące do prefektury, są zablokowane przez karabinierów i auta pancerne oraz lekkie tanki. Ulice prowadzące do pałacu Viminale, zostały zabarykadowane przez manifestantów, którzy, uzbrojeni w kije, nie pozwalają zbliżyć się nikomu do gmachu rady ministrów.

Pietro Nenni, zastępca premiera — przyjął delegację manifestantów, której wyraził ubolewanie z powodu ekscesów.

FASZYSTOWSKI GENERAŁ PRZED SĄDEM

RZYM (SAP.). Generał Carloni, b. dowódca dywizji Czarnych Koszul stanie przed nadzwyczajnym sądem przysięgłych. Generał oskarżony jest o współpracę z Niemcami.

RZYM (SAP). Prasa rzymska omawia dziś krwawe wypadki, jakie rozegrały się przed gmachem rady ministrów. „Giornale d'Italia" przypisuje winę rządowi, który przez brak energii i umiejętności dopuścił do tego, że niezadowolenie w tłumach robotniczych wzmogło się do tego stopnia. Robotnicy nie mogą żyć z jałmużny i z subsydiów. Pierwszym obowiązkiem rządu jest stworzenie warunków egzystencji dla narodu włoskiego.

Wojska brytyjskie zostają w Grecji
Anglia uzbraja armie Tsaldarisa

LONDYN (PAP). Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin omawiano sprawę pobytu wojsk brytyjskich w Grecji. Mc Neil oświadczył, że wskutek niepokojów w Grecji termin wycofania wojsk brytyjskich z Grecji został odłożony. Na pytanie jednego z posłów Partii Pracy, Warby, Mc Neil oświadczył, że wojska brytyjskie nie okażą rządowi greckiemu pomocy celem poparcia jego walki z opozycją. Na dalsze pytanie, czy rząd brytyjski może udzielić gwarancji, że wojska brytyjskie nie zostaną użyte do walki z opozycją, Mc Neil nie mógł dać żadnych gwarancji.

ATENY, 10.10. Akcja rządu przeciwko ruchowi partyzanckiemu w północnej Grecji nie dała rezultatu.

W szeregach armii greckiej szerzy się coraz większe niezadowolenie z powodu bratobójczej walki.

LONDYN (SAP). Rząd brytyjski aprobuje przedstawiony przez Tsaldarisa projekt utworzenia armii terytorialnej dla zwalczania t. zw. „frontu wyzwolenia macedońskiego" i innych partyzantek, których akcja zaczyna ogarniać całą Grecję. Rząd brytyjski w zasadzie zgodziłby się na dostarczenie broni lekkiej dla uzbrojenia cywilów, werbowanych do tej armii.

Generał brytyjski Dempsey udaje się do Salonik celem dokonania wizytacji oddziałów brytyjskich w Macedonii oraz przeprowadzenia inspekcji ośrodków, gdzie wojska greckie są szkolone przez brytyjską misję wojskową.

— Dziś po południu Izba Gmin przyjęła jednogłośnie w drugim czytaniu projekt ustawy o kontroli energii atomowej w Wielkiej Brytanii.

Pierwsza reakcja



Jeden z uniewinnionych w procesie norymberskim H. Schacht na wiadomość o wyroku natychmiast poprosił o bułkę, którą z apetytem zjadł. Była to jego pierwsza czynność z chwilą gdy poczuł się wolny.

Min. Mołotow przemawia na konferencji pokojowej:

„Podział państw na dwa bloki prowadzi do niedorzeczności"

PARYŻ (PAP) Posiedzenie plenarne konferencji rozpoczęło się we środę o godz. 9.30 przemówieniem delegata Nowej Zelandii, Masora, który oświadczył, że jego zdaniem konferencja osiągnęła poważne rezultaty. Zdaniem delegacji nowo-zelandzkiej wiele kwestii rozpatrywanych na Konferencji Paryskiej będzie lepiej rozwiązanych przez Narody Zjednoczone, niż przez konferencję lub radę ministrów spraw zagranicznych.

Następnie na trybunę wszedł wśród oklasków zebranych min. spraw zagr. ZSRR, Mołotow. Ponieważ min. Mołotow przewodniczy obradom, poprosił on o zastępstwo przy stole prezydialnym sekretarza generalnego konferencji Foucques Dupare.

TRAKTAT NA ZASADACH DEMOKRATYCZNYCH

Minister Mołotow oświadczył:

Nasze narody pragną dowiedzieć się, jakie wyniki dała nasza praca. Naszym zadaniem jest spowodowanie, by traktat pokojowy służył rzeczywiście interesom narodów, tęskniącym za trwałym pokojem. Musi to być traktat, oparty na zasadach demokratycznych. Pokój, zawarty na zasadach demokratycznych, musi stworzyć warunki odpowiednie dla rozwoju przyjaźnych stosunków pomiędzy wszystkimi narodami.

Analizując projekt traktatu pokojowego z Włochami, Mołotow oświadczył, że w traktacie tym nie widzi niczego poniżającego dla Włoch.

DEMILITARYZACJA TRIESTU

Nieco dłużej zatrzymał się min. Mołotow nad sprawą Triestu i stwierdził, że rzeczą najważniejszą jest ustalenie dokładnej daty wycofania z Triestu wojsk obcych. Pozostanie wojsk obcych na tym terenie — oświadczył mówca — mogłoby być usprawiedliwione tylko wówczas, gdy Triest nie był wolnym obszarem międzynarodowym, lecz terenem nawpół nieprzyjacielskim, znajdującym się pod kontrolą wojsk anglo-amerykańskich.

Mołotow krytykował zatwierdzoną przez komisję propozycję francuską w sprawie Triestu, wywodząc, że jest ona sprzeczna z decyzją Wielkiej Czwórki, iż w mieście tym ma istnieć zarząd demokratyczny.

Obecna sytuacja w Trieście wytworzyła się wskutek postępowania władz okupacyjnych, które nie mogą porozumieć się z miejscową ludnością.

Z kolei min. Mołotow nawiązał do słów premiera Unii Południowo-Afrykańskiej, Smutsa, który w przemówieniu na plenum konferencji ubolewał z powodu rozłamu, jaki ujawniał się podczas głosowania.

SZTUCZNOŚĆ PODZIAŁÓW

Delegacja radziecka — mówił Mołotow — pragnie tak samo jak wszystkie inne przyczynić się do przyjaznej współpracy wszystkich krajów demokratycznych. Jest ona przekonana, że podziały w łonie konferencji są rzeczą sztuczną. Fałszem jest mówić, jako by kraje słowiańskie chciały przeciwstawić się państwom anglosaskim. Takie twierdzenie jest tylko reminiscencją dawnych czasów. Obecnie, z chwilą powstania młodych demokracji słowiańskich, ten stan rzeczy uległ zmianie. Demokracje te potrzebują naturalnie nawzajem swojej pomocy zwłaszcza wtedy, gdy jak to się, niestety, dzieje, inne państwa zaniedbują ich słuszne interesy narodowe, ale jednocześnie młode demokracje pragną utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami demokratycznymi pod tym jedynie warunkiem, aby opierało się to na podstawie pełnej równości i wzajemności.

Gdy dochodzi do prób stworzenia tzw. bloku zachodniego, widzimy ze zdumieniem, że takie państwa, jak: Chiny, Indie, a nawet Abisynia, są proszone o akces jedynie w tym celu, by zwiększyć ilość głosów pewnej grupy. Oto do jakich niedorzeczności prowadzi wszelki podział na „grupę słowiańską" i „grupę zachodnią".

Kończąc apelem o ustalenie demokratycznego pokoju, jako rezultatu wspólnych wysiłków, min. Mołotow podkreśla, że osiągnięcie tego celu będzie możliwe pod warunkiem zaniechania polityki, polegającej na próbach narzucenia swej woli innym. Mówca podkreślił również doniosłość współpracy Wielkiej Czwórki, co uwidoczniło się m. in. w fakcie, że konferencja udzielała poparcia klauzulom uzgodnionym przez radę ministrów spraw zagranicznych, podczas, gdy praca nad klauzulami nieuzgodnionymi nie dała poważniejszych wyników.

Po przemówieniu Mołotowa zabrał głos w imieniu Norwegii dr. Lange. Podkreślił on, że przyszłość pokoju zależy od współpracy pomiędzy wszystkimi wolnymi narodami świata.

JUGOSŁAWIA NIE PODPISZE

Przedstawiciel Jugosławii Kardell oświadczył, że Jugosławia nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami, w którym będzie wzięta pod uwagę granica włosko-jugosłowiańska, wytyczona przez komisję. W sprawie Triestu Kardell oświadczył. „Jakakolwiek decyzja tej lub innej konferencji, która oddaje Jugosłowian pod obce panowanie, jest niesprawiedliwa".

PARYŻ (SAP). Plenum Konferencji Paryskiej w głosowaniu dwiema trzecimi głosów odrzuciło żądanie delegacji radzieckiej ustalenia rychłej daty wycofania wszystkich angloamerykańskich wojsk okupacyjnych z rejonu Triestu.

Wynik głosowania przedstawia się następująco: 14 przeciw, 6 za.

ZEBRANIE WIELKIEJ CZWÓRKI

PARYŻ (PAP). W kołach politycznych nie przewidują, by ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki mogli zebrać się przed poniedziałkiem dla ostatecznego rozpatrzenia traktatów pokojowych z b. satelitami Rzeszy oraz omówienia sprawy warunków pokojowych dla Niemiec.

Proces norymberski ostrzeżeniem dla mącicieli pokoju

SOFIA (PAP.). Twórca Frontu Patriotycznego Dimitrow, oświadczył dziennikarzom francuskim, którzy bawią obecnie w Sofii, iż proces w Norymberdze posiada doniosłe znaczenie dla demokracji światowej. Mimo uwolnienia Schachta, Papena i Fritschego, do wyroku ustosunkować się należy pozytywnie. Wyrok jest ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy dzwonią szabelką i grożą bombą atomową, dla mącicieli pokoju, którzy grożą rozpętaniem nowej wojny. Jeżeli ktokolwiek będzie chciał kroczyć śladami Hitlera i Goeringa, spotka go również zasłużona kara.

Lakoniczna odpowiedź Achesona
Ameryka poprze żydowski plan palestyński

WASZYNGTON (SAP). Zastępca sekretarza stanu Acheson na konferencji prasowej oświadczył: Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało Stany Zjednoczone o otrzymaniu od Agencji Żydowskiej planu w sprawie Palestyny, jednak dalszych komentarzy nie udzielono. Zapytany, czy Stany Zjednoczone zaaprobują plan, Acheson odpowiedział, że oświadczenie prezydenta Trumana w ubiegłym tygodniu dostatecznie określa postawę Stanów Zjednoczonych w tej sprawie.

Olbrzymia afera winna we Francji
V.-premier Gouin niesłusznie posądzony o współudział

PARYŻ (SAP). Jak informuje popołudniówka „France-Soir", szmugiel wina na wielką skalę odbywał się pomiędzy Algierem a Monaco. Dwaj główni organizatorzy tych, na kolosalną skalę zakrojonych, nadużyć czynni byli: jeden w Paryżu, drugi zaś w Monaco. Przedsiębiorca importowo-eksportowy w Monaco zarabiał 5 franków na każdym litrze wina, sprzedanego na czarnym rynku.

Tych dwu ludzi i około dwudziestu paryskich hurtowników stanowią grupę, której udało się zorganizować zbyt tych win przy pomocy ministerstwa aprowizacji, związku winiarzy i biura państwowego do spraw zakupu wina. Grupa ta musiała mieć wspólników wysoko postawionych, skoro korzystała z wszelkich możliwych ułatwień.

W związku ze skandaliczną aferą winną wiele dzienników paryskich wymienia nazwisko wicepremiera Gouina. Udzielił on wywiadu reporterowi dziennika „Combat" i oświadczył, że nie ma sobie nic do wyrzucenia, a afera z winem jest sztucznie rozdmuchana. Gouin uważa, że jawnie wrogie nastawienie skierowane jest przeciwko jego partii, partii socjalistycznej, a nie przeciwko jego osobie.

Szwajcaria daje przykład:

Energia atomowa na cele gospodarcze

Prezydent Konfederacji Szwajcarskiej, Kobelt oświadczył, że dążeniem rządu szwajcarskiego jest połączenie wszystkich wysiłków, by badania energii atomowej miały na celu przede wszystkim użycie tej energii dla potrzeb gospodarczych.

Suma wydatków, przewidziana przez rząd szwajcarski na badania w dziedzinie energii atomowej, w ciągu najbliższych 5-ciu lat obliczana jest na 18 milionów franków.

Międzynarodowej kontroli nad naftą domaga się Kongres Spółdzielczy

BERN, 10.10. Amerykańska liga spółdzielcza na kongresie międzynarodowych związków spółdzielczych w Zurychu wysunęła wniosek, aby źródła nafty na Śr. Wschodzie zostały oddane pod kontrolę Narodów Zjednoczonych.

Rezolucja stwierdza, że równy dostęp do źródeł nafty należy uważać za niezbędny warunek odbudowy gospodarczej świata i utrzymania pokoju.

Przewodniczący związku spółdzielni spożywczych w Kansas City, Howard Bowden, wysunął wniosek utworzenia międzynarodowej spółdzielni naftowej z kapitałem 15 milionów dolarów.

Udział kobiet w obronie pokoju
La Passionaria w Moskwie

MOSKWA (PAP). 10 października rozpocznie się w Moskwie sesja egzekutywy Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Tematem obrad będzie m. in. zagadnienie udziału kobiet w obronie pokoju.

W dniu wczorajszym przybyła do Moskwy na sesję grupa uczestniczek z przewodniczącą Federacji i przewodniczącą Związku Kobiet Francuskich Eugenią Cotton oraz przewodniczącą Federacji Dolores Ibarruri na czele.

Niema obrazy majestatu w Japonii
Cesarzowi nie przysługują specjalne prawa

PARYŻ (PAP). Gen. Mac Arthur zaaprobował decyzję prokuratury japońskiej w sprawie nie ścigania obwinionych o zbrodnię obrazy majestatu — wydawców dziennika komunistycznego. Komentując z tej okazji nowe stanowisko cesarza japońskiego w konstytucji, gen. Mac Arthur oświadczył: „Wszyscy ludzie są równi przed prawem i nikt w Japonii — nawet cesarz — nie będzie cieszył się żadną specjalną ochroną prawną".

— W Palestynie między Tel-Avivem i Haifą terroryści usiłowali wysadzić w powietrze brytyjski pociąg wojskowy. Zamach udaremniono.

Polsko-włoski układ handlowy

W najbliższych dniach ma być podpisany włosko-polski układ handlowy. Układ przewiduje wymianę towarów w wysokości 10 milionów funtów szterlingów w przeciągu 4-ch lat.

Włochy będą importowały z Polski węgiel, a dostarczały nam maszyn rolniczych, oliwy do maszyn i urządzeń elektrycznych.

Przewóz węgla i towarów polskich ze Śląska będzie się odbywał wagonami towarowymi.

— o —

W kilku wierszach

— 6 października we Włoszech wznowiono wybory samorządowe przerwane w kwietniu 1946 roku w związku z kampanią wyborczą do konstytuanty. Według doniesień prasowych partie lewicowe zwyciężyły w większości gmin.

— Władze włoskie wprowadziły surowe kary na spekulantów. Czarny rynek musi zniknąć. W wypadkach dowiedzionej spekulacji aresztowani będą zsyłani do obozów koncentracyjnych.

— Gazeta włoska „Italia Libera" żąda zmian w dyplomacji włoskiej. Gazeta stwierdza, że od upadku faszyzmu nie zmieniono wielu dyplomatów i pomiędzy przedstawicielami Włoch za granicą znajduje się wielu faszystów.

Delegacja polska z rewizytą u Premiera Ukraińskiej SRR

Dzisiaj udaje się do Kijowa delegacja polska z tow. Premierem Osóbką-Morawskim i Ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski Żymierskim na czele.

Podróż ma na celu złożenie rewizyty Premierowi Ukraińskiej SRR — Chruszczowowi. (PAP.).

Ostre wystąpienie Leona Jouhaux przeciw rządowi greckiemu

Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych Leon Jouhaux na konferencji Międzynarodowego Biura Pracy po wyrażeniu uznania dla odwagi narodu greckiego w walce z okupantem, oświadczył, że w Grecji została zniesiona wolność związkowa. Podstawą ograniczeń były przyczyny natury politycznej. Delegat francuski protestuje przeciwko nielegalnemu rozwiązaniu greckich związków zawodowych.

Jouhaux przypomniał, że w ciągu 20 lat walczył o to, by konferencja Międzynarodowego Biura Pracy nie uznawała delegatów faszystów, a później delegatów hitlerowskich.

— Nie twierdzę — mówi Jouhaux — że rząd grecki jest rządem faszystowskim, mówię tylko, że jest to rząd, udzielający swobody tym, którzy wyznają jego własne idee i zasady.

Delegat francuski zakończył swą mowę, przypominając, że mówi w imieniu 70 milionów robotników, zjednoczonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Wdowa i syn Roosevelta nawołują do porozumienia ze Zw. Radzieckim

NOWY JORK. Wdowa po prezydencie Stanów Zjednoczonych, Eleonora Roosevelt oświadczyła, że prace ONZ będą uwieńczone powodzeniem jeżeli wielkie mocarstwa potrafią znaleźć drogę do porozumienia i jeżeli masy pracujące całego świata będą wywierały nacisk w kierunku utrzymania pokoju.

Pani Roosevelt podkreśliła, że Stany Zjednoczone, które niedawno same były młodym narodem, powinny starać się zrozumieć dążenia Związku Radzieckiego. Samo pragnienie uniknięcia wojny nie jest wystarczające, trzeba wybrać na czołowe stanowiska ludzi, którzy rozumieją sprawy gospodarcze, wojskowe i polityczne nie tylko Stanów Zjednoczonych ale i całego świata.

Syn zmarłego prezydenta, James Roosevelt, oświadczył na zebraniu przedwyborczym w Los Angeles, że partia demokratyczna powinna popierać prezydenta Trumana, jednak, że były minister handlu, Wallace, ma rację doradzając Stanom Zjednoczonym przyjazne współżycie ze Związkiem Radzieckim. Roosevelt wezwał wyborców do pokonania sił reakcyjnych w wyborach listopadowych.

Lie przygotowuje konferencję dunajską
Odmowna odpowiedź ZSRR

NOWY JORK (PAP). Trygve Lie wysłosował do Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier pismo z zapytaniem, czy państwa te zamierzają wziąć udział w konferencji międzynarodowej, poświęconej sprawie żeglugi na Dunaju, która ma się odbyć za 6 miesięcy pod auspicjami ONZ. Na podobne zaproszenie odpowiedział już odmownie Związek Radziecki.

Nota Rządu RP w sprawie min. Putramenta

Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych p. Bliss Lane wręczona została polska nota protestacyjna w sprawie zachowania się amerykańskiej policji wojskowej w Bawarii w stosunku do posła R. P. w Brnie min. Jerzego Putramenta.

Samochód min. Putramenta, znajdującego się w podróży służbowej, został zatrzymany przez wojskową policję amerykańską, chociaż posiadał znaki „C. D." (Korpus Dyplomatyczny). Pomimo przedstawienia przez min. Putramenta odpowiednich dokumentów, wystawionych przez wojskowe władze amerykańskie i wbrew przywilejom dyplomatycznym zarówno poseł polski, jak i jego żona zostali potraktowani przez policję amerykańską z daleko idącą brutalnością.

Nota domaga się zadośćuczynienia i ukarania winnych. (PAP).

Sprostowanie „sensacyjnej" wiadomości

Niektóre zagraniczne agencja prasowe podały ostatnio wiadomość o aresztowaniu jednego z pracowników ambasady brytyjskiej w Warszawie.

PAP podała w tej sprawie następujące wyjaśnienie: Aresztowany jest obywatelem polskim, nazywa się Wirgiliusz Wandalin i był od dłuższego czasu poszukiwany przez władze bezpieczeństwa jako bandyta, który dokonał wielu napadów z bronią w ręku. Wandalinowi udało się pod zmienionym nazwiskiem wkraść się w zaufanie ambasady brytyjskiej, gdzie otrzymał posadę szofera. W chwili aresztowania Wandalin schronił się na teren ambasady brytyjskiej, jednakże na prośbę władz bezpieczeństwa został wydany przez ambasadę bez żadnych trudności.

Wybory w „Społem"
Ogólnopolski Kalendarz Zgromadzeń

Biuro Samorządu Spółdzielczego, działając z upoważnienia Zarządu Głównego „Społem", zatwierdziło już ogólnopolski kalendarz zgromadzeń oddziałowych.

Zgromadzenia oddziałowe „Społem" rozpoczną się w pierwszej kolejności na Ziemiach Odzyskanych ze względu na pilną potrzebę powołania na tych terenach organów samorządu wewnętrznego „Społem". 13 bm. odbędą się wybory oddziałowe w Szczecinku, Koszalinie i Wałczu na Pomorzu Zach., 15 bm. w Pile, 17 bm. w Drezdenku i 18 bm. w Gorzowie (woj. poznańskie).

W listopadzie i grudniu odbędą się wybory oddziałowe na obszarach włączonych w okresie okupacji do Rzeszy, gdzie nie istnieją Rady Oddziałów, lub jeszcze nie podjęły działalności.

Jeśli w terenie oddziału jest mniej, niż 10 spółdzielni należących do „Społem" — oddziałowe zgromadzenia spółdzielni odbędą się łącznie z najbliższym oddziałem.

Prawo udziału w oddziałowym zgromadzeniu spółdzielni z głosem decydującym posiadają spółdzielnie, które są członkami Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem".

Działacze „Organizacji Polskiej" i NSZ przed Sądem Wojskowym

W dniu dzisiejszym przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 członków nielegalnej „Organizacji Polskiej" i NSZ-u oskarżonych o prowadzenie wywrotowej działalności mającej na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego. Jak wynika z odczytywanego przez przewodniczącego aktu oskarżenia, historia powstania „Organizacji Polskiej" sięga okresu przedwojennego. Organizacja ta pomyślana jako swego rodzaju centrum kierownicze, ściśle zakonspirowane, miała na celu oddziaływanie w duchu faszystowskm na życie polityczne kraju poprzez wpływ na szereg związków i organizacji, pozornie nie zwiazanych ze sobą.

Akt oskarżenia głosi, że „Organizacja Polska" i wojskowy jej organ „Narodowe Siły Zbrojne" prowadziły walkę z demokracją polską nie cofając się nawet przed współdziałaniem z Niemcami. Ostatnim etapem tych walk było przejście NSZ-owskiej „Brygady Świętokrzyskiej" wraz z cofającą się armią niemiecką na tereny Niemiec, sformowanie w okolicach Pragi Czeskiej kursów dla skoczków spadochronowych, którzy w następstwie, byli drogą powietrzną — niemieckimi samolotami — przerzucani na tereny wyzwolone, celem prowadzenia dywersji. W okresie po zakończeniu wojny „OP" i „NSZ" nie zaprzestały swojej działalności, dążąc wszelkimi drogami do osiągnięcia swego celu, tj. obalenia istniejącego ustroju.

W okresie od października 1945 r do stycznia 1946 r. władze bezpieczeństwa ujęły szereg działaczy obu organizacji, którzy też obecnie stanęli przed sądem. Głównym oskarżonym jest Mirosław Ostromęcki, kierownik pionu propagandowego, członek „Komitetu Wykonawczego" „Organizacji Polskiej", a równocześnie inspektor obszaru „Wschód" z ramienia NSZ-u. Dalsi oskarżeni to: Stanisław Kuchciński (komendant okręgu białostockiego) i Władysław Drybs (komendant podwarszawskiego i zast. komendanta okręgu warszawskiego). Ludwik Ciecierski (komendant podokręgu NSZ „Praga"), Tadeusz Niezabitowski (kierownik „Akcji Specjalnej" w Warszawie). Andrzej Tretiak (szef wydziału w komendzie okręgu warszawskiego NSZ), Jan Sądek, Władysław Kuczyński, Eugeniusz Gębski, Maria Kobierzycka i Zofia Szwochowa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do badania oskarżonych.

Po zeznaniach osk. Mirosława Ostromęckiego, który przyznaje się do winy, sąd przerwał rozprawę do godz. 9 dnia jutrzejszego.

Co dzień niesie

Zgromadzenie ONZ

Dnia 23 października zaczną się w Nowym Jorku obrady Zgromadzenia Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Będzie to dalszy ciąg sesji, która odbyła się w lutym rb. w Londynie. Na porządku dziennym figurują 34 różne sprawy większej i mniejszej wagi. Delegacje krajów europejskich troszczą się już o możliwości transportowe do Stanów Zjednoczonych, co wcale nie jest łatwą sprawą, gdyż np. miejsca na samoloty transatlantyckie są już wysprzedane do dnia 8 grudnia 1946 roku.

Na Zgromadzeniu Generalnym ONZ wyłoni się niewątpliwie także sprawa Hiszpanii. Międzynarodowa akcja zmierzająca do obalenia rządu gen. Franco doznała ostatnio poparcia na odbytej w Paryżu międzynarodowej konferencji partii socjalistycznych. Uczestnicy tej konferencji zobowiązali się do tego, że reprezentowane przez nich partie działać będą na rzecz republikańskiej Hiszpanii. Zgromadzenie ONZ może stać się dalszym krokiem na drodze do obalenia reżimu Franco i przywrócenia republiki w Hiszpanii.

O Majdanku w Berlinie

Jak wiadomo z depesz, po ogłoszeniu wyroku Trybunału Norymberskiego w Berlinie odbyły się wielkie manifestacje protestacyjne przeciwko części uniewinniającej tego wyroku. Obecnie otrzymaliśmy dokładny opis tych demonstracji. W pochodzie na ulicach Berlina wzięło udział blisko 50.000 Niemców. Wśród różnych transparentów, niesionych przez demonstrujących, zwracały uwagę napisy o Majdanku i Oświęcimiu, głoszące, że ofiary tych obozów śmierci żądają surowszego wyroku.

Dobrze się stało, że przypomniano Niemcom o Majdanku i Oświęcimiu. Niestety, nie mamy pewności, czy organizacje polityczne (komuniści i socjaliści), które ten pochód zorganizowały, zdobędą się na odwagę, by przed narodem niemieckim uczciwie postawić sprawę niemiecko-polskiej granicy.

Jak dotychczas zarówno socjaliści, jak i komuniści niemieccy albo protestują przeciwko tej granicy, albo — w najlepszym razie — omijają tę delikatną sprawę milczeniem. My zaś nie możemy mieć zaufania do robotniczych partii niemieckich, jak długo nie zdobywają się one na szczere i wyraźne stanowisko w sprawie stosunków polsko-niemieckich.

Prawnicy-socjaliści

Podczas zakończonego przed kilku dniami Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Prawników Demokratów nikt nie przypomniał o istnieniu przed wojną stowarzyszenia, które przygotowało grunt dla działalności tego Zrzeszenia, które poniekąd było inspiratorem całego demokratycznego prawnictwa w Polsce.

Zrzeszenie Prawników Socjalistów — bo o nim mowa — liczyło przed wojną niewielu członków i rozwijało większą działalność tylko w Warszawie i w Krakowie. Istotna była jednak nie liczba członków, lecz duch i oblicze ideowe tego Zrzeszenia, któremu przewodzili wielcy obrońcy polityczni tej miary, co Eugeniusz Śmiarowski, Herman Lieberman lub Leon Berenson.

Wielkie znaczenie polityczne Zrzeszenia Prawników Socjalistów uwydatniło się na parę lat przed wojną, gdy elementy demokratyczne pod kierownictwem Zrzeszenia zdobyły większość w kilku Radach Adwokackich. Dla sanacyjnego ministra sprawiedliwości Grabowskiego było to wystarczającym powodem dla zniesienia samorządu adwokackiego. Prawnicy socjaliści nie wyrzekli się jednak swoich ideałów i z dumą stwierdzić mogą, że z szeregów Zrzeszenia Prawników Socjalistów rekrutuje się wielu prawników, zajmujących obecnie czołowe stanowiska w służbie sprawiedliwości.

Prof. Morgan wraca do Londynu

Przebywający w Polsce od 28 września prof. historii literatury angielskiej, dr A. E. Morgan, zwiedził w Warszawie Bibliotekę Publiczną, Uniwersytet, Ludowy Instytut Oświaty i Kultury Dorosłych, Szkołę Powszechną dla Dorosłych, a zainteresowany tęczowymi sztandarami w Dniu Święta Spółdzielczości, uczestniczył — jak się okazało — również jako działacz spółdzielczy w akademii okolicznościowej.

Prof. Morgan zwiedził Kraków, Katowice i Łódź. Obecnie zaś przebywa w Poznaniu, skąd uda się do Londynu.

— o —

Nowy numer „Kuźnicy"

Nowy numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica" przynosi artykuł Stefana Żółkiewskiego pt. „Po dyskusji nad ordynacją wyborczą", artykuł A. Zawilskiego (drugi z cyklu na temat klęski wrześniowej).

Dział literacki przynosi świetną prozę Adolfa Rudnickiego pt. „Shakespeare".

Poezję reprezentują wiersze Krzysztofa Gruszczyńskiego.

Z. Pióro w artykule pt. „Humanizm po liturgiczny" pisze o książce Maritaina.

W bieżącym numerze „Kuźnicy" znajdziemy fragment z pamiętników politycznych G. Ciano, tym razem w tłumaczeniu J. Kotta. J. Kott jest również autorem sprawozdania pt. „Tydzień paryski".

Nowy numer pisma zawiera nadto satyryczny felieton Bolesława Dz[illegible]ińskiego o Kołłątaju i humoreskę J. Rojewskiego pt. „Albert Harris bohater naszych czasów".

Dlaczego Zjazd RTPD odbył się we Wrocławiu

Podziękowanie dla redakcji „Robotnika"

Zarząd Główny RTPD zwołał zjazd roboczy w pierwszych dniach października do Wrocławia. Dlaczego właśnie do stolicy Dolnego Śląska, zburzonej i spalonej nie mniej niż Warszawa? Bo w tę stronę zwrócone są oczy i serca ludności całej Polski, bo tam na granicy zachodniej buduje się i gruntuje potęga i znaczenie państwowości polskiej w skali światowej.

Kresowcy mieli i mają specjalne ustosunkowanie się do zagadnień miejscowych, patriotyzm nie tylko dla swojej prowincji, swojej wioski, ale dosłownie dla każdej piędzi ziemi. Ten typ ludzki, nieustępliwy, pełen poświęcenia i oddania to niezawodna obrona spraw kresowych. Dlatego na najbardziej atakowanych kresach np. przez Niemców, ostali się, zdawało się „ostatni Mohikanie", a jednak nie byli ostatnimi, bo zawsze się wyłaniali z mroków konspiracji — następcy.

Zjazd RTPD miał między innymi za zadanie zainteresowanie Śląska zagadnieniami opieki i wychowania nowego człowieka, przystosowanego do nowej rzeczywistości polskiej. Zainteresowanie Zjazdem było tak wielkie, że 19 przedstawicieli różnych władz, od wojewody, prezydenta miasta, sądu, kuratora, do organizacji politycznych i społecznych, przyszło na otwarcie zjazdu, do pięknego Domu Kultury Dziecka.

Zadziwiający był tenor przemówień. Miało się wrażenie, że wszyscy od dawna mieszkają na Śląsku, względnie we Wrocławiu, i chociaż śpiewnym akcentem lwowskim, czy też twardo „z mazurska", mówili: My tu na Śląsku, My Ślązacy, nasz Śląsk itd. tej już nawiązanej łączności żadna kombinacja dyplomatyczna nie zerwie. Ci ludzie, a raczej tysiące i dziesiątki tysięcy osiadłych mieszkańców z całej Polski, stali się najgorętszymi patriotami właśnie śląskiej ziemi i oddadzą jej całe umiłowanie i cały wysiłek. To są elementy tak wielkiej wagi, to są fundamenty pod słupy graniczne tak mocne, — że daremny trud wszystkich kombinatorów, którzy nie potrafią uszczuplić chociażby kawałka ziemi Polsce przyznanej.

Jakże prędko znikają znaki, że Śląsk był twierdzą niemieckości, a Wrocław jedną ze stolic niemieckiego stanu posiadania!

Niemców poznaje się na pierwszy rzut oka. Patrzą spode łba chociaż nie grozi im żaden, najmniejszy atak ze strony ludności polskiej. Można zaś z całą pewnością twierdzić, że między osiadłymi tu mieszkańcami, jak i autochtonami nie ma ani jednej rodziny, która by nie poniosła strat, czy to w zabitych, zaginionych lub wywiezionych do obozów, czy też w postaci utraty mienia,, dokonanych przez Niemców Spotkałam się nawet z „słabością" ze strony polskiej w stosunku do starych Niemców czy dzieci. Taka już jest właściwość natury narodu polskiego, a jednak w tej „słabości" leży siła moralna narodu.

RTPD rozwinęła na Dolnym Śląsku bardzo owocną i celową działalność. Domy Dziecka (nie ma już nazwy Sierociniec), przedszkola, świetlice, żłobki, prewentoria, kolonie, półkolonie troszczą się o zdrowie fizyczne i moralne dzieci.

Wszyscy uczestnicy zjazdu i goście wzruszeni byli inscenizowaną przez dzieci wrocławskiego oddziału rewią „Dla Ciebie, Warszawo". Wszystko od źdźbła zboża, do wytworów fabrycznych i kopalń, tam na Śląsku tworzy się z myślą, że Warszawa jest stolicą, że Warszawie należy się pomoc całej Polski i Śląska w pierwszym rzędzie.

Obrady Zjazdu w tym klimacie pracy, oddania i troski o przyszłość, oby jasną i słoneczną, w pierwszym rzędzie dla dzieci, najciężej doświadczonych przez dzikiego okupanta — miały przebieg poważny i owocny. Należy stwierdzić, że RTPD zajęła czołowe miejsce w dziedzinie opieki nad dzieckiem, że przewodzi i inicjuje działalność, przystosowaną do rzeczywistości polskiej.

Z zainteresowaniem śledzą działacze RTPD za ustosunkowaniem się prasy do zagadnień dziecka. „Robotnik" zajmuje w tej sprawie przodujące stanowisko. Spotkał się też z uznaniem przez zgłoszenie przez delegatów wniosku o wyrażenie „Robotnikowi" podziękowania za udzielenie swoich szpalt dla spraw RTPD.

Po trzech dniach obrad, zwiedzaniu zakładów prowadzonych przez oddział wrocławski, jak i ośrodków rolnych administrowanych przez RTPD, zakończono Zjazd.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Otrzymamy ze Szwajcarii towary

wartości 45 mil. franków szwajcarskich

(Wywiad z tow. ministrem Grossfeldem)

W dniu dzisiejszym przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele rządu szwajcarskiego z dyrektorem departamentu dr Troendlem na czele. Delegacja ta zamierza przeprowadzić z przedstawicielami rządu polskiego rozmowy na temat praw obywateli szwajcarskich w związku z ustawą o nacjonalizacji przemysłu w Polsce.

Na wiadomość o tym zwróciliśmy się do tow. dr Ludwika Grossfelda — wiceministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego z prośbą o wypowiedzenie paru uwag na temat obecnych stosunków handlowych polsko - szwajcarskich oraz sposobu rozwiązania wzajemnych roszczeń, bo jak się okazuje, pretensje są obustronne.

— Na jakiej podstawie, tow. Ministrze, rozwijają się obecne stosunki handlowe polsko - szwajcarskie?

— Zawarty w marcu układ handlowy polsko - szwajcarski umożliwił wymianę towarową, która rozwija się dobrze. Strona polska dostarcza znacznej ilości węgla i eksportuje także inne towary. Ze Szwajcarii sprowadziliśmy barwniki, chemikalia, leki i jesteśmy w trakcie dokonywania znacznych zamówień w dziedzinie maszyn, przede wszystkim w zakresie przemysłu energetycznego.

Wedle zawartego układu Szwajcaria umożliwiła nam dokonanie zakupów i zamówień na kwotę 45.000.000 franków szwajcarskich, a zatem na sumę przewyższającą wartość całej ilości węgla, który mamy dostarczyć do końca września 1947 roku.

— Jak wygląda praktycznie realizacja układu handlowego polsko - szwajcarskiego?

— Niestety warunki zamówień są bardzo skomplikowane tym, że fabryki szwajcarskie są zawalone zamówieniami i skutkiem tego terminy dostaw są bardzo długie. Powoduje to, iż realna wartość umownego kredytu jest ograniczona, co ujemnie wpływa na rozmiar naszych możliwości dokonywania zamówień w Szwajcarii, a w ślad za tym ogranicza wymianę towarową dla której istnieją duże możliwości.

— Co tow. Minister myśli o przyszłości stosunków handlowych polsko - szwajcarskich?

— Polska może być trwałym rynkiem zbytu dla szeregu produktów szwajcarskich, takich, jak turbozespoły, maszyny i narzędzia precyzyjne, — chemikalia itd. Z drugiej strony Polska stanie się wkrótce zdolną eksportować do Szwajcarii oprócz węgla i żelaza, produkty rolne, cukier it.p. Rozmiar tej wymiany towarowej zależy od dostosowania umowy handlowej do stanu rzeczy, spowodowanego niezwykle długimi terminami dostaw produktów szwajcarskich.

Tyle mogę powiedzieć o obecnym stanie wzajemnych stosunków handlowych. Rozwinęły się one bez wyczekiwania na uregulowanie przeszłości, opierając się na zdrowej zasadzie, że ważniejszą i bardziej pilną jest teraźniejszość.

— Kiedy wypłynęła kwestia roszczeń szwajcarskich z tytułu nacjonalizacji przemysłu w Polsce i o ile obecna wizyta ma związek z rozmowami handlowymi?

— W toku rokowań o umowę handlową między Polską a Szwajcarią w marcu r. b. temat ten był lekko poruszony i rząd polski wówczas oświadczył gotowość prowadzenia rozmów na ten temat niezależnie od układu handlowego. Sprawy przeszłości, t. j. inwestycji szwajcarskich w Polsce i roszczeń szwajcarskich, wymagają jednak gruntownego przestudiowania i jest rzeczą oczywistą, że możliwości spłaty odszkodowań za unarodowienie zależą ściśle od rozwoju gospodarczego Polski, a ten ostatni od udzielenia wydatnych kredytów na odbudowę zniszczeń naszego kraju.

— Z jakiego tytułu, tow. Ministrze, wynikają pretensje polskie?

— Polska ma także pewne roszczenia do Szwajcarii, gdyż w bankach szwajcarskich znajdują się liczne depozyty pomordowanych lub zmarłych bezpotomnie obywateli polskich; nie dokonany został także rozrachunek z tytułu odpowiedzialności szwajcarskich towarzystw ubezpieczeniowych. I ten wzajemny rachunek jest bardzo skomplikowany.

Przegląd prasy

RADA NACZELNA PSL

Jak donieśliśmy wczoraj, sprawozdanie „Gazety Ludowej" o posiedzeniu Rady Naczelnej PSL nie odźwierciadla faktycznego przebiegu tych obrad. „Głos Ludu" podaje dalsze informacje na ten temat:

W rzeczywistości nie tak bardzo to było jednościowo i słodko na tej Radzie Naczelnej, jakby to nam chcieli przedstawić zwolennicy p. Mikołajczyka z „Gazety Ludowej". Wystąpiła tam opozycja, padły głosy — przy całej swej niekonsekwencji — ostrzegające przeciwko wiązaniu się w terenie z profaszystowskim, antydemokratycznym podziemiem, domagające się walki z tym podziemiem, wypowiadające się za blokiem ze stronnictwami demokratycznymi. Poplecznicy p. Mikołajczyka przerywali opozycyjne wystąpienia wrogimi okrzykami i obelgami. Ale nastrój na sali nie był wrogi wobec opozycji. Wielu z obecnych zastanawiało się nad wagą, wypowiadanych przez nią ostrzeżeń przeciwko polityce rachowania na obcą protekcję, przeciwko polityce awanturnictwa i zaostrzania walk wewnętrznych, reprezentowanej przez p. Mikołajczyka. P. Mikołajczyk zdawał sobie sprawę z nastroju sali. Toteż, kiedy przyszło do głosowania rezolucji politycznej i przedstawiciele opozycji zażądali tajnego głosowania p. Mikołajczyk osobiście wystąpił przeciwko nim. Jego wystąpienie zadecydowało o jawności głosowania, ta jawność zaś o jego wyniku. Tylko znikoma ilość obecnych podniosła rękę przeciwko linii p. Mikołajczyka. Wynik głosowania stał w jaskrawej sprzeczności z nastrojem w kuluarach.

JEDNOLITY FRONT NA WĘGRZECH

W tym samym numerze „Głos Ludu" zamieszcza relację ze spotkania delegacji PPR na zjazd węgierskiej partii komunistycznej z przywódcą węgierskiej socjaldemokracji tow. Szakasitsem,

Towarzysz Szakasits, który od dziesiątków lat był jednym z czołowych przywódców ruchu socjalistycznego, a w okresie okupacji hitlerowskiej wyrósł na uznanego wodza swej partii, jest zdecydowanym zwolennikiem i szermierzem jednolitego frontu partii robotniczych i całej klasy robotniczej. Współpraca naszych dwu partii, powiedział nam towarzysz Szakasits, powstała w okresie reżimu Horty'ego i wzmocniła się podczas okupacji hitlerowskiej. Z chwilą, gdy wodzowie faszyzmu węgierskiego zaatakowali Związek Radziecki, znikły wszelkie nieporozumienia pomiędzy naszą partią a komunistyczną, chodziło nam o stworzenie takich warunków współpracy, by móc wspólnie walczyć przeciw wspólnemu wrogowi — faszyzmowi węgierskiemu o wolność i niepodległość naszego narodu.

Wypracowaliśmy układ porozumienia obu partii, który jest do dzisiaj podstawą naszego wspólnego działania i określa cele naszej współpracy. Co prawda, wyłaniają się od czasu do czasu drobne kwestie, które wywołują pewne różnice zdań, ale porozumienie następuje prędko i nieznaczne rozbieżności nie mącą nigdy harmonii współpracy i dobrej zgody. Obie nasze partie zdają sobie z tego sprawę, że współpraca, że wspólne działanie są niezbędnym warunkiem życia i rozwoju klasy robotniczej. Rozumiemy, że nasze dotychczasowe zdobycze, że dokonane przez nas gruntowne zmiany w gospodarczej i politycznej strukturze kraju nie wyczerpały bynajmniej naszych zadań.

Towarzysz Szakasits prosił nas, byśmy przekazali członkom Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej najgorętsze pozdrowienie robotników węgierskich. My znamy historię bohaterskich walk ludu polskiego i radzi jesteśmy również, że jednolity front w Polsce wydał tak dobre rezultaty. W Paryżu miałem okazję spotkać się z przedstawicielem PPS. Zrobił on na mnie wrażenie przekonanego zwolennika jednolitego frontu.

Na zakończenie tow. Szakasits oświadczył: Dwie kwestie są bezsporne dla naszej partii: przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jedność z komunistami. Robotnicy socjalistyczni żywią uczucie najgłębszej przyjaźni dla ZSRR. Wiedzą oni, że wolność naszego kraju zawdzięczamy pomocy Związku Radzieckiego.

Na marginesie

„Odrodzenie" i Cat

Najnudniejszy w Polsce tygodnik, krakowskie „Odrodzenie", postanowił zwiększyć swą siłę atrakcyjną i zamiast wierszy Przybosia od szeregu tygodni drukuje, a właściwie przedrukowuje artykuły znanego skądinąd dziennikarza Stanisława Cat-Mackiewicza.

Przed wojną Cat-Mackiewicz redagował wileńskie „Słowo" i wyróżniał się wśród polskich publicystów swymi reakcyjnymi poglądami.

Podczas wojny Cat trafił do Londynu — gdzież mógłby znaleźć się polski dziennikarz o monarchistycznych przekonaniach?

P. Cat wydał szereg broszur i napisał wiele artykułów na różne tematy polityczne.

Dlaczego „Odrodzenie" uznało za potrzebne przedrukowywać te artykuły, pozostaje tajemnicą redakcji, a raczej administracji tego tygodnika.

Nas w tej chwili interesuje jedynie fragment ostatniego artykułu Cata w „Odrodzeniu", fragment zajmujący się osobą zmarłego na emigracji przywódcy PPS, tow. Hermana Liebermana.

Cat nie jest zwolennikiem tow. Liebermana. To jest oczywiste. Wolno mu więc wypisywać różne brednie o tym wybitnym działaczu robotniczym. Wolno mu nawet kwestionować polskość tego wielkiego patrioty. Wolno mu wreszcie podawać swe uwagi w sosie antysemickim.

Ale czy „Odrodzenie" musi te wszystkie bzdury przedrukowywać?

List do Ministra Poczt

Obywatel minister wybaczy, że zwracam się tą drogą. Ale gdybym wysłał list pocztą, trwało by to 4 dni, a tak to mam nadzieję, że ob. minister ten list przeczyta za 12 godzin.

Chodzi mi o to, by ob. minister był łaskaw przeczytać w „Robotniku" z dnia 9 bm. dział „Czytelnicy piszą". Jeden z czytelników opisuje tam, jak to list z ul. Chocimskiej w Warszawie szedł do Al. Jerozolimskich (także w Warszawie) 4 (cztery) dni.

Byłbym wdzięczny, gdyby ob. minister chciał się zainteresować tą sprawą i odpisać na ten list (oczywiście nie pocztą).

G.

Zamach na Komisarza Palestyny

JEROZOLIMA (SAP). W środę zarządzono w Jerozolimie ścisłe przestrzeganie godziny policyjnej. Zarządzenia te dotyczą rejonu rezydencji Wysokiego Komisarza Cunninghama, na którego życie wczoraj usiłowano dokonać zamachu. Równocześnie rozpoczęły się aresztowania i rewizje. W pobliżu rezydencji gubernatora usunięto dziesiątki min.

Rada do spraw kołchozów

MOSKWA (PAP). Rada Ministrów ZSRR i komitet centralny wszechzwiązkowej partii komunistycznej powołały przy rządzie ZSRR radę do spraw kołchozów w składzie 39 osób.

Przewodniczącym Rady został mianowany wicepremier ZSRR Andrejew.

Już chcą handlować z Niemcami

NOWY JORK (PAP). Misja gospodarcza złożona z przedstawicieli amerykańskiego ministerstwa skarbu i handlu udaje się do Niemiec, aby przystąpić w amerykańskiej strefie okupacyjnej do przebudowy życia gospodarczego tak, aby Niemcy mogły za pomocą eksportu opłacić swój import.

Jak oświadczył doradca gospodarczy prezydenta Trumana, Allen, misja zbada również możliwości wysłania ze Stanów Zjednoczonych bawełny dla przeróbki w Niemczech.

Szóste Biuro Andersa opracowało plan wymordowania Żydów

PARYŻ. W ukazującym się w Paryżu czasopiśmie „Voix Sioniste" opublikowany został wywiad z kierownikiem tzw. „6 Biura" sztabu gen. Andersa, o planach akcji zbrojnej przeciwko władzom demokratycznej Polski oraz przeciwko ocalałej z rzezi hitlerowskiej garstce Żydów w Polsce.

Rewelacyjny ten wywiad przeprowadził znany dziennikarz francuski, który został zarekomendowany sztabowi generała Andersa jako Anglik. Dzięki takiej rekomendacji udało się dziennikarzowi uzyskać spotkanie z kierownikiem „6-go Biura", który przedstawił się jako „Kapitan Janek".

Jak wynika z informacji „Kapitana Janka", zadaniem „6-go Biura" jest utrzymanie kontaktu między sztabem Andersa i jego instruktorami stojącymi na czele poszczególnych oddziałów i band dywersyjnych NSZ i WIN, działających w Polsce.

„Kapitan Janek" miał również ujawnić, że sztab gen. Andersa opracował plan wymordowania Żydów którzy ocaleli w Polsce lub powrócili jako repatrianci z ZSRR.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Kolorowe kartki wyborcze

Czy Bułgarzy są Słowianami?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

SOFIA, w październiku

W wyniku plebiscytu z dnia 8 września r. b., podczas którego cała ludność Bułgarii wypowiedziała się przeciwko monarchii, dnia 9 września, w drugą rocznicę rewolucji bułgarskiej, nastąpiło uroczyste proklamowanie Ludowej Republiki Bułgarskiej. Od tego dnia rozpoczęła się właściwie kampania przedwyborcza, która zbliża się obecnie ku końcowi, gdyż już dnia 27 października nastąpić mają wybory do Zgromadzenia Narodowego Bułgarii.

O ile podczas plebiscytu w sprawie monarchii wszystkie stronnictwa bułgarskie były zgodne, obecnie w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu zarysowują się wielkie różnice między partiami Frontu Patriotycznego i opozycji. Do Frontu Patriotycznego, który objął władzę przed dwoma laty, należy 5 stronnictw, a mianowicie partia socjalistyczna, partia robotnicza (komuniści), partia agrarna, „Zreno" i partia demokratyczna. Najbardziej wpływowe są partia robotnicza, na czele której stoi słynny działacz komunistyczny Jerzy Dymitrow, bohater sprawy o podpalenie Reichstagu w 1933 roku, a następnie jeden z przywódców Międzynarodówki Komunistycznej, oraz stronnictwo ludowe „Zreno", przedstawiciel którego Gieorgiew jest premierem rządu bułgarskiego.

KOLORY W BLOKU

Stronnictwa Frontu Patriotycznego utworzyły blok wyborczy i wystawiły wspólną listę kandydatów do Zgromadzenia Narodowego. Chcąc jednak umożliwić każdej z partii prowadzenie kampanii wyborczej, Bułgarzy wpadli na oryginalny pomysł. Członkowie i zwolennicy poszczególnych partii Frontu Patriotycznego będą mogli, głosując na listę bloku, określić, na którą z partii oddają swój głos. Uczynią to oni przez wybranie kartki wyborczej odpowiedniego koloru. Tak naprz. socjaliści głosować będą przy pomocy kartek ciemnoczerwonych, komuniści wybrali kolor czerwony, agrariusze — kolor pomarańczowy itd. Podział mandatów w ramach bloku wyborczego nastąpi proporcjonalnie do liczby kartek różnych kolorów, zebranych przez każdą partię.

ZALETY TEGO SYSTEMU

Przemawiając przed kilku dniami na zebraniu grupy parlamentarnej partii robotniczej, przywódca komunistów Dymitrow w następujący sposób sformułował zalety tego rodzaju procedury wyborczej. Po pierwsze, oświadczył Dymitrow, partie Frontu Patriotycznego w ten sposób otrzymają więcej głosów niż w ubiegłym roku, gdy występowały one z jedną listą. Po drugie każda z partii Frontu będzie mogła skontrolować swój wpływ w narodzie i „zabezpieczy się przed szkodliwymi iluzjami i niebezpiecznym przecenianiem swej wagi". Po trzecie, nowy system, zdaniem Dymitrowa, wykaże stopień dojrzałości i oddania Frontowi Patriotycznemu przez każdą partię.

Na uwagę, że system kartek różnokolorowych doprowadzić może do rozbicia Frontu Patriotycznego, Dymitrow odpowiedział: „Gdyby nasz Front mógł się rozpaść z tego powodu, wówczas nie należałoby go wcale żałować." Partie Frontu Patriotycznego tak prowadzić będą kampanię wyborczą, by nie występować jedna przeciwko drugiej, lecz naodwrót nawzajem sobie pomagać.

Na zakończenie Dymitrow zwrócił uwagę na zalety systemu kolorowych kartek wobec zagranicy. System ten obali stale powtarzane zarzuty pewnych kół zagranicznych, że rząd Frontu Patriotycznego nie jest „reprezentacyjny" i że obywatele podczas wyborów nie mają prawa swobodnego wyboru listy, na którą chcą głosować.

OPOZYCJA

Do legalnie działającej opozycji należą w Bułgarii odłamy partii socjalistycznej i partii agrarnej. Rozłam w partii socjalistycznej nastąpił w maju 1945 r., gdy dotychczasowi przywódcy Pastuchow i Lulczew wypowiedzieli się przeciwko dalszej współpracy z Frontem Patriotycznym. Na czele partii stanął wówczas Nejkow, który przejął organ partyjny, a także mający poważne wpływy socjalistyczny ruch spółdzielczy.

Na czele opozycji partii agrarnej stoi Petkow, który zawzięcie zwalcza obecnego przywódcę partii Obbowa. Oba stronnictwa opozycyjne mają od sierpnia 1945 roku własne organy prasowe, a w obecnej kampanii wyborczej korzystają one nawet z radia państwowego. Nie jest jednak pewne, czy partie opozycyjne wezmą udział w wyborach. We wspomnianym powyżej przemówieniu Dymitrow stwierdził, że partie opozycyjne są zależne od inspiracyj zagranicznych i że obawiają się one wykazania swych małych wpływów, co zdaniem Dymitrowa stawia pod znakiem zapytania ich udział w wyborach.

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

Kampania wyborcza nie przerwała wielkiej działalności rządu Frontu Patriotycznego w dziedzinie demokratyzacji kraju i wychowania ludności w nowym antyfaszystowskim duchu. Przede wszystkim należało zdemaskować t. zw. „teorię turańską", importowaną z Niemiec i wykazującą, że Bułgarzy nie są Słowianami, lecz narodem, spokrewnionym z Turkami i Węgrami. Ta nie mająca żadnych podstaw naukowych teoria została obalona, a wraz z nią padły i wszystkie jej konsekwencje, jak rasizm, antysemityzm i wrogość wobec innych słowiańskich narodów.

Szczególną uwagę rząd bułgarski poświęca szkolnictwu. Wydano 100 nowych podręczników. W szkołach wprowadzono obowiązkowe godziny „wychowania antyfaszystowskiego". Przeprowadzono „czystkę" wśród nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych, wydalając zwolenników faszyzmu i hitleryzmu.

Liczba studentów szkół wyższych wzrosła w ciągu roku z 8.000 do 14.000. Zorganizowano szereg uniwersytetów ludowych. Nakłady książek wynoszą obecnie 5.000 egzemplarzy, zamiast 1.500 w okresie rządów faszyzmu, ukazuje się wiele nowych książek.

W ten sposób Front Patriotyczny szykuje się do wyborów.

ROMAN BLINOWSKI

Per Albin Hansson

przywódca narodu szwedzkiego

Zmarły przed paru dniami premier Szwecji tow. Per Albin Hansson, działacz socjalistyczny, należał do kategorii wybitnych przywódców politycznych. Całe jego życie, poczynające od wczesnej młodości, było pasmem wielkiego poświęcenia dla kraju i socjalizmu, który ukochał ponad wszystko.

Urodził się w małej osadzie Fosie (okolica Malmö) w południowej Szwecji dnia 28 października 1885 roku, ojciec jego Carl był murarzem. W rodzinnej osadzie kończy szkołę powszechną i już jako 14-letni chłopiec zaczyna pracować. Jest chłopcem na posyłki, ekspedientem. Interesuje się ruchem spółdzielczym. Nawiązuje kontakty z działaczami, coraz bardziej rozwijającej już się wówczas Szwedzkiej Partii Socjal-Demokratycznej. Działa w socjalistycznych organizacjach młodzieżowych. Zostaje mężem zaufania Związku Młodzieży Socjal-Demokratycznej i redaktorem gazety „Fram" (Postęp).

W roku 1910 wstępuje do komitetu redakcyjnego centralnego organu szwedzkiej partii socjalistycznej „Socjaldemokraten". Po roku jest sekretarzem redakcji tego poważnego dziennika o zasięgu światowym. Stanowisko to może dzierżyć tylko dzięki poważnej pozycji w partii. Od roku 1903 jest członkiem centralnego kierownictwa politycznego partii socjal-demokratycznej, a od 1911 roku jest członkiem egzekutywy partii. W czasie tym na czele Szwedzkiej Partii Socjal-Demokratycznej stoi długoletni premier Szwecji — Branting.

Z działalnością w partii nierozerwalnie wiąże się bogata działalność ministerialna Hanssona. Partia Socjal-demokratyczna wysuwa swego zdolnego i zaufanego działacza na odpowiedzialne stanowiska państwowe. Od 1918 roku jest stale z ramienia swojej partii członkiem parlamentu. W 1919 roku zostaje ministrem obrony narodowej w rządzie Brantinga. Tekę tę piastuje w wielu gabinetach. W 1925 roku umiera Branting. Następcą może zostać tylko Per Albin Hansson. Staje się nim faktycznie od razu, choć formalnie dopiero w 1928 roku zostaje obrany przewodniczącym partii.

Od 1932 roku aż do śmierci był tow. Per Albin Hansson premierem rządu szwedzkiego. Trzeba sobie zdać sprawę z układu stosunków konstytucyjnych w Szwecji, aby zrozumieć znaczenie stanowiska premiera w tym kraju. Odgrywa on rolę faktycznego kierownika nawy państwowej, gdyż panujący król z zasady nie bierze czynnego udziału w życiu państwowym. Taka sytuacja nakłada na premiera w Szwecji wyjątkowe obowiązki.

Tow. Hansson spełniał je znakomicie w czasie strasznej zawieruchy wojennej, gdy Szwecja znalazła się w tragicznej sytuacji politycznej. Mądrość polityczna premiera rządu szwedzkiego potrafiła ochronić Szwecję od wielu komplikacji międzynarodowych. Obroniwszy się przed niebezpieczeństwem niemieckim, utrzymała Szwecja nie tylko poprawne stosunki z aliantami, lecz nie ulękła się wydatnie im pomagać. Do Związku Radzieckiego szły nieproporcjonalnie większe transporty stali i rud, niż do Niemiec. Wywiad szwedzki współpracował bardzo skutecznie i wydatnie z wywiadem alianckim w Niemczech, dostarczając nieraz bezcennych informacji. Tą mądrą i godną pochwały polityką rządu szwedzkiego kierował tow. Per Albin Hansson.

Od dziesiątków lat ciężar odpowiedzialności za losy Szwecji trzyma na swych barkach partia socjal-demokratyczna. Znajduje one takich wybitnych mężów stanu, jak zmarły tow. Per Albin Hansson, którzy dzięki wyjątkowemu taktowi, rozumowi politycznemu i powszechnemu autorytetowi mogą kierować polityką narodu i państwa. (PAP).

Przywileje dla rodzin wielodzietnych

Uchwały komisji do walki z biologicznym wyniszczeniem narodu

Powołana do życia przez Radę Ministrów komisja do walki ze skutkami biologicznego wyniszczenia narodu odbyła już kilka posiedzeń, na których przedyskutowano zagadnienia w zakresie akcji długoterminowej (plan 3-letni) i na najbliższy rok.

W zakresie praktycznym powzięto m. in. następujące uchwały:

Komisja proponuje zwiększenie dodatku rodzinnego do wysokości 1.000 zł od dziecka i przyłącza się do aktualnych poczynań Centralnego Urzędu Planowania, zmierzających do powiększenia dodatku rodzinnego.

Komisja stwierdza, że w ramach akcji w 1946 r. czynniki miarodajne nie są w stanie rozwiązać zagadnień eugenicznych i populacji, niemniej uważa, że w ramach jeszcze obecnego roku można wnieść pewne elementy dążące do rozwiązania tego zagadnienia przez:

a) wystąpienie o nowelizację ustawy o ubezpieczeniu społecznym w sensie płacenia 3-miesięcznego zasiłku porodowego, b) nowelizację dekretu o gospodarce mieszkaniami w sensie pierwszeństwa dla rodzin wielodzietnych, c) nowelizację przepisów o podatkach w sensie ulg płatniczych dla rodzin dzietnych, d) wystąpienie o premie specjalne dla rodzin wielodzietnych, e) opracowanie projektu ulg specjalnych dla rodzin zastępczych

Poza tym polecono sekretariatowi opracować szereg zagadnień, jak: sprawę zagęszczenia mieszkaniowego ludności, uruchomienia zaległych remanentów świadczeń rzeczowych, przemęczania pracowników umysłowych i fizycznych oraz obmyślenia źródeł pokrycia dla koniecznego zwiększenia przydziału mleka dla dzieci o 5 litrów, podwyższenia dodatku dla matki i normy żywnościowej dla gruźlików w szpitalach i sanatoriach.

„Kościuszkowcy" będą obradować w Warszawie

Równolegle z uroczystościami złożenia przysięgi w I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. T Kościuszki, które odbędą się w Warszawie w dniach 12 — 13 bm., w poniedziałek, 14 października, obradować będzie w Warszawie w sali „Roma" zjazd kościuszkowców.

Program zjazdu przewiduje m. in. referat polityczny, wypowiedzi zlotowców, uchwalenie rezolucji, wręczenie odznak kościuszkowskich zlotowcom oraz przedstawienie w teatrze dla uczestników.

W związku z oczekiwanym przyjazdem „kościuszkowców" wszystkich jednostek W P., jak również części zdemobilizowanych b. żołnierzy I W D P — przy Komendzie Miasta w Warszawie zorganizowane zostało specjalne biuro informacyjne, które m. in. wydaje karty uczestnictwa dla przybywających na zjazd.

GŁOSY i ODGŁOSY

DZISIEJSZY WIEDEŃ

Austria należy do najgorzej odżywionych krajów w Europie. Na głowę mieszkańca wypada 1.200 kalorii. A jednocześnie jej stolica Wiedeń przygotowuje się do pierwszych po wojnie targów jesiennych. Wystawione tam towary będą prawdopodobnie jedynie w zasięgu marzeń przeciętnego wiedeńczyka, który mimo to nie traci nadziei na przyszłość. Optymizm wiedeński i pogoda ducha nie są wcale bezpodstawne, poza tym, że należą do tradycji. Pominąwszy bowiem fakt, że w kraju z wolna podnosi się poziom życia gospodarczego, że coraz więcej zakładów przemysłowych podejmuje produkcję — Wiedeń sam swoim zewnętrznym wyglądem dowodzi, iż sytuacja ulega stopniowej poprawie.

W porównaniu do okresu sprzed 6-ciu miesięcy wygląd ten znacznie się polepszył. Liczne domy, które nie były zbyt zniszczone, uległy naprawie. Ulice w olbrzymiej większości są odgruzowane. Zostały tylko w gruzach wielkie, reprezentacyjne budynki, jak opera, teatry, muzeum historyczne, które niby otwarte rany przypominają przeszły niedawno kataklizm. Są bowiem albo wypalone, albo zburzone. Tramwaje kursują normalnie, ulice są oświetlone. Szok ponurych 7-miu lat wydaje się zanikać. Ktoś, kto pamięta przedwojenny Wiedeń, zapyta o jego kobiety, które zawsze słynęły z elegancji i czaru. Nie zmieniły się. Są znów uśmiechnięte, dobrze ubrane, kokieteryjne. Słynne korso wiedeńskie znowu kwitnie kwiatami, choć częściowo prowadzi wśród ruin. Stolica walca powraca do zdrowia.

NOWA KONSTYTUCJA BAWARSKA

Zgromadzenie krajowe w Bawarii uchwaliło projekt konstytucji, wyłączając z niego jedynie paragraf o utworzeniu stanowiska prezydenta. Mimo, że ten separatyczny paragraf został poza nawiasem, to jednak projekt spotkał się z nieprzychylną oceną części prasy niemieckiej, która zarzuca mu brak takiego postanowienia, któreby dawało pierwszeństwo ostatecznej konstytucji niemieckiej. Utworzono nawet bawarskie obywatelstwo. Ponadto padają głosy krytyki pod adresem jej antydemokratycznego ducha, który znajduje swój wyraz w postanowieniu, że premier nie jest zależny od zaufania zgromadzenia krajowego i tym samym otrzymuje daleko idącą pełnię władzy. W analogicznym duchu zredagowane są artykuły, odnoszące się do życia gospodarczego. Władza wielkich obszarników i kapitalistów zostaje utrzymana. Udział robotników w sprawowaniu władzy nie został zagwarantowany.

SOCJALIZACJA CZY REPRYWATYZACJA

Urzędowy organ francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech „Der Kurier" pisze:

Czy w niemieckim przemyśle decydujące znaczenie będą miały tendencje socjalizujące czy też reprywatyzacja skonfiskowanych przedsiębiorstw monopolistycznych, na to wskazuje już dzisiaj przykład zagłębia Ruhry. Najsilniejsze partie w północnej Nadrenii — Westfalii — (SPD i CDU socjaliści i katolicy) koncentrują swoje gospodarczo-polityczne argumenty, jak i całą swoją uwagę, na wszystkich faktach dokonanych. Symptomatycznymi są pod tym względem pytania postawione przez dr Adenauera i Schumachera, którzy dowiadywali się, czy rząd brytyjski ma zamiar przemysł strefy brytyjskiej uspołecznić według angielskich wzorów. Socjaldemokracja w okręgu nadreńsko-westfalskim nie zdołała bowiem zaobserwować jednolitej tendencji władz wojskowych. Wszystko to nie przeszkodziło temu, że władze angielskie fabryki Kruppa w Essen zaofiarowały do sprzedaży osobom prywatnym i tym samym zmniejszyły perspektywy ich upaństwowienia.

Czy później kiedyś — jak przypuszcza angielska gazeta „News Chronicle" — po 10-ciu latach nastąpi oddanie przemysłu niemieckiego przedsiębiorcom prywatnym, na ten temat wszelkie przewidywania są przedwczesne. Który bowiem przedsiębiorca prywatny będzie dysponował takim kapitałem, aby mógł objąć tak olbrzymie kompleksy? Państwo i samorząd wydają się SPD najwłaściwszymi osobami na przejęcie tych przedsiębiorstw, gdyby zagraniczne kapitały obawiały się wziąć udziału w ryzyku przejęcia.

Dzisiaj w związku z połączeniem strefy brytyjskiej z amerykańską krzyżują się amerykańskie tendencje, zmierzające do gospodarki prywatnej, z tendencjami niezupełnie ustalonymi rządu brytyjskiego. Reprywatyzacja „IG — Faben" w Niemczech południowych oraz podzielenie monopolu zapałczanego między przedsiębiorców prywatnych należy pod tym względem uważać za pewne wskazówki.

20 kin objazdowych

uruchomiła spółdzielnia kinematograficzna

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Wiejskiej Spółdz. Kinematograficznej. Jak wynikało ze sprawozdania złożonego przez inż. W Pawlikowskiego Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna mimo krótkiej, bo niespełna rocznej, działalności poszczycić się może znacznymi wynikami.

Posiadając 20 kin objazdowych, dźwiękowych, działających na terenie całego kraju spółdzielnia odwiedziła 1 395 miejscowości, przeważnie wsi, dając 1.882 widowiska filmowe, które oglądało 470 000 osób.

Jako główne zadanie Spółdzielnia Kinowa stawia sobie eksploatację filmów za pomocą objazdowych kin dźwiękowych, wędrujących po terenie całego kraju. Tymczasowe biuro spółdzielni mieści się przy ul. P[illegible]żej 27 m. 6.

— o —

Zbiór wierszy Timofiejewa

Nakładem Sp. Wyd. „Książka" ukazał się zbiór wierszy Grzegorza Timofiejewa p.t. „Wysoki płomień".

Grzegorz Timofiejew, znany przed wojną jako autor kilku książek poetyckich i prac publicystycznych oraz współredaktor radykalnych pism „Prądy" i „Wymiary", brał czynny udział w akcji niepodległościowej. Należał do Związku Walki Zbrojnej w Łodzi w pierwszym okresie istnienia tej organizacji i współredagował „Biuletyn kujawski" wraz z dodatkiem literackim „Tyrtej".

Aresztowany latem 1942 r. na skutek wykrycia tajnej drukarni ZWZ w Łodzi, Grzegorz Timofiejew, po dłuższym śledztwie został wysłany do obozu koncentracyjnego Guzen koło Mauthausen.

Owocem tych wszystkich przeżyć jest właśnie ostatnio opublikowany zbiór wierszy Grzegorza Timofiejewa p.t. „Wysoki płomień".

Pierwsza część zawiera wiersze z konspiracji i przynosi poetyckie portrety współtowarzyszy walki, jak tajny drukarz, kurierka, kolporter, bojowiec itp. Następny dział książki przenosi nas do obozu koncentracyjnego i ukazuje martyrologię katowanych więźniów Polaków. Wreszcie część trzecia i ostatnia zamyka „Wysoki płomień" lirykami, napisanymi już po rozwiązaniu obozu, a wyrażającymi radość jednego wyzwolonego dnia.

Zwłoki St. I. Witkiewicza (syna)

będą przeniesione do Zakopanego

Departament Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki wszczyna akcję, mającą na celu przewiezienie zwłok wybitnego pisarza, artysty-malarza i krytyka St. Ignacego Witkiewicza (syna) z Wołynia gdzie został pochowany — do rodzinnego Zakopanego.

Równocześnie Departament występuje z inicjatywą wydania pełnego zbioru pism S. I. Witkiewicza oraz księgi pamiątkowej ku jego czci.

W związku z zainicjowaną akcją powstaje ścisły komitet organizacyjny.

Muzeum Narodowe żąda zwrotu obrazu

W związku z notatkami, które ukazały się w prasie prowincjonalnej i stołecznej, dyrekcja Muzeum Narodowego komunikuje co następuje:

1) znajdujący się w skarbcu Narodowego Banku Polskiego w Szczecinie obraz, stanowiący własność Muzeum Narodowego w Warszawie, nie jest oryginałem Rubensa, lecz kopią wykonaną w wieku XVIII przez Balthasara Beschey'a.

2) dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie skierował w tej sprawie pismo do prokuratora w Szczecinie z prośbą o wydanie dyspozycji Bankowi Narodowemu przekazanie obrazu przedstawicielowi Muzeum, który udał się po odbiór malowidła do Szczecina.

Życie gospodarcze

Problem surowcowy

(HK) Polska w większym stopniu, aniżeli inne państwa, nie jest krajem samowystarczalnym, zarówno pod względem surowcowym, jak i fabrykatów. Zmiana granic Polski nie wpłynęła dostatecznie silnie na zmianę sytuacji w tym zakresie. To też na podstawie analizy naszych przedwojennych doświadczeń, także w oparciu o potrzeby odbudowy, możemy dać wypadkową elementów gospodarki planowej w zakresie surowców.

Eksport naszych towarów musi zabezpieczyć dopływ takich surowców czy fabrykatów, które są nam dla naszej produkcji niezbędne, a nie są dotąd przez nas produkowane. Najjaskrawiej ilustruje nam to liczbowe zestawienie wyników naszego handlu zagranicznego. Przedwojenny handel zagraniczny oparty był na polityce zdobycia dewiz, nawet kosztem dochodu społecznego. Wywoziliśmy poniżej kosztów własnych. Główną przyczyną tego stanu był za niski dla naszego handlu zagranicznego stopień uszlachetnienia produkcji krajowej. Wartość towarów eksportowanych była niewspółmiernie niska w porównaniu z wartością towarów importowanych.

Dziś idziemy w innym kierunku. Nasz import będzie na dłuższą metę typowym importem produkcyjnym, w konsekwencji którego podniesiemy stopień „szlachetności" naszego eksportu.

Handel zagraniczny w cyfrach

Polski handel zagraniczny za ubiegłe 7 miesięcy wyraża się następującymi cyframi: Ze Związku Radzieckiego przywieźliśmy towarów za 4,4 miliarda złotych, zaś wywieźliśmy za 2,4 miliarda złotych, ze Szwecji przywieźliśmy towarów za 687,7 milionów złotych, a wywieźliśmy za 770,7 milionów zł. Z Norwegii przywieźliśmy za 119,6 milionów złotych, a wywieźliśmy za 89,9 milionów zł.

Poza umowami handlowymi dokonaliśmy szeregu tranzakcji wymiennych z Anglią, Czechosłowacją, Stanami Zjednoczonymi, Argentyną, Australią, Jugosławią i Francją na ogólną sumę 88,1 milionów złotych w imporcie i 1,5 miliarda złotych w eksporcie.

Po stronie naszego importu pierwsze miejsce zajmują rudy żelazne, rudy manganowe, zboże, rośliny strączkowe, ekstrakty garbnikowe, tytoń, koncentrat chromowy, produkty naftowe, kosy i sierpy, samoloty, lampy radiowe, kwarcyty i glinki pełnowartościowe. Po stronie eksportu figurują następujące towary: węgiel, cement, biel cynkowa, soda amoniakalna, tkaniny bawełniane, blacha cynkowa, łupek szamotowy i rury łącznikowe. Ogólnie przywieźliśmy zza granicy po dzień 1 sierpnia 1946 towarów za 5.325,6 milionów złotych, a wywieźliśmy za 4.779,6 milionów.

Handel zagraniczny krajów europejskich wykazuje obecnie wielkie ożywienie, mimo, że zniszczone wojną kraje nie odzyskały jeszcze równowagi ekonomicznej. W takiej np. Francji cyfry eksportu wynoszą za miesiąc maj 1946 r. 7.413 milionów franków, podczas gdy import w tymże samym okresie wyraża się 20.328 milionów franków. Bilans handlowy jest więc ujemny i wynosi około 13 miliardów franków.

Eksport Czechosłowacji podniósł się znacznie, dzięki wywozowi do Szwajcarii.

Umowa handlowa polsko-rumuńska

W związku z przedłużeniem do końca br. umowy handlowej polsko-rumuńskiej, komisja dla spraw wymiany towarowej opracowała plan dostaw wzajemnych do końca listopada rb.

Projekt dostawy ropy do portu Konstancy dla przewozu morskiego ma być omawiany przez stronę rumuńską w Bukareszcie.

Komisja dla spraw tranzytu uzgodniła sprawę przewozu towarów z Rumunii do Polski przez terytorium ZSRR. Ruch turystyczny i inne drobne sprawy techniczne będą podjęte na październikowej konferencji w Bernie.

Drogą wymiany listów oraz końcowych protokułów z prac poszczególnych komisji przedłużono umowę handlową do dnia 31 grudnia rb.

Podatek od benzyny

Na podstawie art. 21 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym ustala się od dnia 1 października 1946 r. stawkę scalonego podatku obrotowego od sprzedaży benzyny motorowej na 10 proc. podstawy obliczenia tego podatku.

Produkcja cynkowni inowrocławskiej

Fabryka wyrobów metalowych w Inowrocławiu produkuje miesięcznie przeciętnie 1000 parników, 400 beczkowozów, 200 wialni, 20 wozów roboczych oraz wielką ilość naczyń kuchennych (wiader, patelni itd.).

Roczna przeróbka żelaza w fabryce wynosi około 800 ton, cynku — 120 ton, drzewa 1000 m sześc. Zakład zatrudnia ponad 300 pracowników.

— • —

Aby nakarmić miliony głodnych

potrzebna ofiarność całego społeczeństwa

Druga powojenna akcja pomocy zimowej uchwalona została przez Radę Ministrów jeszcze we wrześniu br. Jak już pisaliśmy, przeprowadzenie akcji powierzono Centralnemu Komitetowi Opieki Społecznej, który posiada na terenie całego państwa zorganizowany już aparat złożony z 2587 Komitetów Opieki Społecznej docierających do wszystkich warstw społeczeństwa.

W ramach akcji pomocy zimowej w roku ubiegłym zebrały Komitety powyższe zł. 140 milionów, a pomocy udzieliły ponad 3 milionom osób.

Komitet Pomocy Zimowej rozprowadził już na terenie całego kraju instrukcje dotyczące organizowania akcji tegorocznej oraz tworzenia poszczególnych sekcji komitetów.

Doświadczenie ubiegłej zimy wskazuje, że dla należytego przeprowadzenia akcji i osiągnięcia jak najbardziej pozytywnych wyników konieczna jest bezwzględna współpraca wszystkich czynników administracji publicznej, które powinny postawić do dyspozycji Centralnego Komitetu wszelkie możliwe środki, jakimi rozporządzają.

Premier tow. Osóbka - Morawski wydał do wszystkich ministrów specjalny okólnik, w którym podkreślając konieczność tego współdziałania wzywa poszczególne ministerstwa do wydania we własnym zakresie odpowiednich zarządzeń, mających na celu zapewnienie potrzebnej do akcji gotówki względnie środków w naturze.

W tej chwili już dwa ministerstwa wydały takie zarządzenia. Ministerstwo Skarbu zaleciło urzędom skarbowym ułatwienie ściągania dobrowolnych składek przy płaceniu podatku i opłacaniu świadectw handlowych czy przemysłowych. W tym celu na terenie urzędów skarbowych funkcjonować będą specjalni inkasenci delegowani przez Komitet Pomocy Zimowej.

Również Ministerstwo Rolnictwa wydało zarządzenie podległym mu instytucjom, aby spowodowały dobrowolne opodatkowanie się rolników na rzecz akcji pomocy zimowej. Przewidziana wysokość opodatkowania wynosi: 1—4 kg. zboża i 5—10 kg. ziemniaków od jednego hektara gruntów rolnych.

W planach akcji projektuje się dobrowolne opodatkowanie biletów kinowych, opodatkowanie teatrów oraz urządzenie w każdym teatrze przynajmniej jednego przedstawienia, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na cel akcji, opodatkowanie wydawnictw, paszportów zagranicznych, biletów kolejowych, organizowanie zbiórek pieniężnych i materiałowych itp.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało już 10 milionów zł. jako „kapitał zakładowy" na zaspokojenie pierwszych potrzeb w związku z uruchomieniem akcji.

Współdziałanie czynników administracyjnych, ofiarność całego społeczeństwa i zrozumienie, że od ofiarności tej zależeć będzie zaopatrzenie w żywność i opał kilku milionów głodnych i zmarzniętych biedaków, oto warunki zapewniające powodzenie Akcji Pomocy Zimowej, która w tym roku przybrać musi większe, niż w poprzednim rozmiary.



Tym dzieciom trzeba się zaopiekować.

Umasowienie wychowania fizycznego i sportu wymaga zwiększenia budżetu PUWF i PW

Przez dwa dni w gmachu Prezydium Rady Ministrów obradowała po raz pierwszy Państwowa Rada W. F. P. W. W pierwszym dniu po ukonstytuowaniu się Rady i jej Prezydium, wysłuchano sprawozdania tow. tow. dr Zajączkowskiego imieniem Komitetu organizacyjnego, referatu programowego ob. Maciukiewicza i sprawozdania dyrektora PUWF inż. Kuchara.

W drugim dniu obrad przyjęto cały szereg zgłoszonych wniosków a w szczególności postanowiono: wystąpić o powiększenie budżetu PUWF i PW, który jest wobec wagi zamierzeń na polu w. f. — zupełnie niewystarczający; wprowadzić obowiązek w. f. i egzaminu ze sprawności w. f. na wyższych uczelniach; wystąpić o powiększenie ilości godzin w. f. w szkołach do 5-ciu (obecnie są 2 godziny); w 3-letnim planie odbudowy gospodarczej, musi być uwzględniony sport i w. f.; wszystkie urządzenia sportowe, które są zużytkowane na inne cele — powinny być przeznaczone do celów w. f. i sportu; wystąpić, aby samorządy przeznaczały przynajmniej 2 proc. na w. f. i sport.

W sprawie udziału Polski w Olimpiadzie w 1948 r. w Londynie, postanowiono zagadnienie to przekazać Związkowi Związków Sportowych do rozpatrzenia; w końcu postanowiono starać się o wydzielenie budżetu P. U. W. F. i P. W. z Ministerstwa Obrony Narodowej i o utworzenie dodatkowego budżetu na cele w. f. i sportu, przy Prezydium Rady Ministrów. (Ln.)

SPORT

Mecz bokserski Polska-Szwecja w Sztokholmie

Polski Związek Bokserski otrzymał od Szwedzkiego Związku Bokserskiego telegraficzne potwierdzenie, że Szwedzi zgadzają się na termin 15 grudnia br. na rozegranie w Sztokholmie meczu bokserskiego Polska—Szwecja.

Walasiewiczównie nie udało się pobić swego rekordu światowego

Na Stadionie W. P. odbyły się zawody lekkoatletyczne, w ramach których Walasiewiczówna usiłowała pobić rekord świata w biegu na 50 mtr. Zawody projektowane na dużą skalę, wskutek fatalnej pogody (padał deszcz), nie wypadły tak, jak oczekiwano. Walasiewiczówna uzyskała czas 6,7 sek., a więc o 0,3 gorszy od rekordu światowego (własnego).

Najładniejszą konkurencją zawodów był bieg na 5000 mtr. wygrany przez Wierkiewicza z Warty poznańskiej, który osiągnął czas 16:11,6. Inne wyniki zawodów były następujące: 100 m. Piluch 11,6 sek, 200 mtr. Piluch 23,8 sek, 1000 mtr. Mirowski 2:50,1, skok w dal: Nicolau 6,39 m.; skok o tyczce Morończyk 3,70 m.; 500 mtr. dla pań Mieszkowska 1:33,7; 100 mtr. Walasiewiczówna 13 sek.; skok wzwyż Kotwicówna 1,35 mtr.

Pięściarze wojskowi na ring

Zdrowa inicjatywa, którą należy zrealizować

W zawodach o mistrzostwo Wojska Polskiego wzięło udział przeszło 100 zawodników pięściarzy. Mimo braku racjonalnego i fachowego treningu, spora liczba zawodników wykazała się walorami pozwalającymi przypuszczać, że pięściarze ci mogliby odegrać poważną rolę w spotkaniach o mistrzostwo Polski oraz w meczach międzynarodowych. Oczywista rzecz, że zawodnikami, którzy legitymują się talentem, warunkami fizycznymi i silnym ciosem, a przede wszystkim ambicją, należałoby się zaopiekować i dać im możność zmierzenia się z pięściarzami cywilnymi.

Ze słuszną inicjatywą w tej sprawie wystąpiła „Polska Zbrojna" zwracając się z apelem do P.Z.B aby zainteresował się pięściarzami wojskowymi, którzy wyróżnili się na mistrzostwach W.P. W pierwszym rzędzie należałoby tych zawodników zaprosić na wspólny trening z bokserami cywilnymi, a następnie zorganizować zawody drużyny wojskowej z jednym z lepszych zespołów Śląska, Warszawy czy Łodzi.

Inicjatywa „Polski Zbrojnej" zasługuje na realizację. Nie ulega bowiem wątpliwości, że spośród setki zawodników, którzy walczyli o mistrzostwo W.P. kilku, po odpowiednim treningu może się znaleźć w czołówce naszych pięściarzy. W szczególności według „Polski Zbrojnej" wchodzą w rachubę zawodnicy: Przybyłowicz, Kowalski, Iwański, Nawrocki, Luck, Czich, Buzowski, Gajowiak, Koralewski, Odzieniec i wielu innych. Koralewski i Odzieniec w wadze ciężkiej są podobno dziś lepsi od Niewadziła czy Kłodasa, a Luck poza Szymurą nie ma w Polsce przeciwnika. Na stoczonych 30 walk, większą część wygrał przez k.o., a tylko dwa razy przegrał z Szymurą.

Sport robotniczy na odbudowę CIF-u

Dnia 17 października na stadionie W.P. odbędzie się mecz reprezentacji robotniczej Warszawy z reprezentacją robotniczą Śląska na rzecz odbudowy CIF-u na Bielanach. W drużynie śląskiej wezmą udział wybitni piłkarze Śląska, jak Tatuś, Bąk, Siwy i inni.

Surowe kary za podwyższanie cen

W związku z gospodarczo nieuzasadnioną zwyżką cen na artykuły pierwszej potrzeby, noszącą wszelkie symptomy złośliwej spekulacji, Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym poleciło wszystkim podległym Delegaturom Wojewódzkim niezwłoczne przedsięwzięcie energicznych środków dla wykrycia i pociągnięcia winnych do surowej opowiedzialności karnej.

— o —

Szwajcarskie Zw. Zaw. polskim robotnikom

Minister pełnomocny Szwajcarii, p. Anton Roy-Ganz, przekazał kierownikowi Wydziału zagranicznego CKZZ w Polsce, tow. Kuszykowi, listę darów, jakie Komitet Pomocy Robotników Szwajcarskich wysłał robotnikom polskim.

Dary w ilości 11 ton różnych towarów spożywczych, odzieży, obuwia, sprzętu domowego — wysłane zostały w dniu 4 bm. ze Szwajcarii do Polski. Dary przekaże CKZZ przedstawiciel szwajcarskich związków zawodowych, p. Landemann.

Sesja Stołecznej Rady Narodowej

Dzisiaj o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady zwyczajna sesja Stołecznej Rady Narodowej.

Sprawozdanie z prac Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, przedsiębiorstw miejskich, instytucji miejskich oraz planu działalności na przyszłość przedłoży prezydent Warszawy Stanisław Tołwiński.

Zjazd powiatowy PPS i PPR w Wałbrzychu

W Solicach - Zdroju odbył się pierwszy powiatowy zjazd PPS i PPR powiatu wałbrzyskiego.

Przemówienia wygłosili w imieniu CKW PPS wojewda Piaskowski oraz I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR ob. Januszewski.

W referatach mówcy dali wyczerpującą analizę sytuacji międzynarodowej oraz sytuacji wewnętrznej w kraju. Mówcy zgodnie potępili odmowę przystąpienia PSL do bloku demokratycznego.

Na zakończenie zjazdu wysłano depesze na ręce Prezydenta KRN ob. Bieruta, Premiera Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbki-Morawskiego, sekretarza generalnego KC PPR i ministra Ziem Odzyskanych tow. Gomułki i sekretarza generalnego CK PPS ob. Cyrankiewicza.

Kurs Referentów Spółdzielczych OMTUR-u w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczął się trzytygodniowy kurs dla referentów spółdzielczych Powiatowych Organizacji Młodzieży TUR.

W uroczystym otwarciu kursu wzięli udział z ramienia KC OMTUR tow. Gwoździłło i WK OMTUR — tow. Polak, z ramienia Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP — ob. Węgrzyk i przedstawiciele WK PPS.

„Poznań mówi o sobie"

W dniu 20 bm. ukaże się specjalny numer poznańskiego dziennika „Walka Ludu" p. n. „Poznań mówi o sobie".

W szeregu artykułów i reportaży wybitnych architektów i publicystów zobrazowane zostaną dotychczasowe wyniki odbudowy Poznania oraz plany na przyszłość.

Wydanie to stanowić ponadto będzie w dziale ogłoszeń przegląd odrodzonego kupiectwa, spółdzielczości i przemysłu poznańskiego. Będzie też niewątpliwie doskonałym miejscem reklamy dla całego polskiego życia gospodarczego.

Ogłoszenia do tego wydawnictwa przyjmuje do dnia 15 bm. Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505. 205

Nakryta „bimbrownia"



W jednej z podwarszawskich miejscowości milicja nakryła doskonale zamaskowaną „bimbrownię". Jeszcze ciągle, tu i tam, milicja natrafia na „bimber" wyrządzający wielką szkodę zdrowiu pijących.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

Dobrowolne składki rodziców
nie mogą naruszyć bezpłatności nauki

Od wielu lat, co roku, we wrześniu, staje przed rodzicami i szkołą zagadnienie opłat szkolnych — składek rodzicielskich. Zagadnienie to rozwiązywane było zawsze dotychczas i przez rodziców i przez szkołę zgodnie, z pełnym zrozumieniem potrzeb szkoły, oraz z głęboką troską o dziecko powierzone szkole.

W bieżącym roku szkolnym sprawa składek rodzicielskich nabrała specjalnego charakteru, stała się głośną, obudziła powszechne zainteresowanie, w szczególności w Warszawie, ze względu na powszechność i wysokość składek rodzicielskich, podważających zasadę bezpłatności szkoły.

Zagadnieniem składek szkolnych zainteresowały się Związki Zawodowe oraz prasa. Postawiono nawet zagadnienie na płaszczyźnie: czy szkoła ma być płatna, czy bezpłatna? powszechna, czy tylko dla płacących?

Nie ulega żadnej wątpliwości dla nas, nauczycieli socjalistów, że szkoła powinna być powszechna i bezpłatna. O zrealizowanie tych haseł walczyliśmy od czasów pierwszego min. oświaty Ks. Prausa, członka PPS, poprzez wszystkie rządy reakcyjno - sanacyjne w Polsce; dziś mamy w Polsce Rząd Demokratyczny, mamy odpowiedni klimat ku temu, by hasła te zostały w pełni zrealizowane.

VIII-o klasowa bezpłatna szkoła powszechna musi się stać podstawą ogólnego wykształcenia wszystkich obywateli.

Zrealizować zasadę powszechności i bezpłatności szkoły można i należy niezależnie od składek rodzicielskich na rzecz szkoły, przez

a) zorganizowanie takiej ilości szkół powszechnych i średnich, by wszystkie dzieci znalazły miejsce w szkole,

b) podział Warszawy na obwody szkolne, prowadzenie przez szkołę ewidencji dzieci w wieku szkolnym w danym obwodzie, kontrolę wypełnienia obowiązku szkolnego.

Wymaga to jednak odpowiednich zarządzeń samorządu, większej aniżeli dotychczas troski samorządu o oświatę i szkolnictwo.

Szkoła bezpłatną, w ścisłym tego słowa znaczeniu, nigdy dotychczas nie była, przed wojną w szkołach średnich prywatnych, których była olbrzymia większość, pobierane były wysokie opłaty. W szkołach średnich państwowych obowiązywała kilkusetzłotowa taksa, prócz tego składki na Koło Rodzicielskie W szkołach powszechnych były pobierane opłaty w różnej wysokości na Opiekę Szkolną, na rzeczowe potrzeby szkoły.

Składki rodzicielskie w szkołach państwowych i publicznych szły na nieosobowe potrzeby szkoły, na pomoc niezamożnej młodzieży; nauczyciel z nich nie korzystał..

W ubiegłym roku szkolnym składki rodzicielskie w szkołach powszechnych w miastach nie przekraczały 50 zł. miesięcznie od dziecka, w szkołach średnich opłaty wynosiły od 200 zł. wzwyż. Część wpływów przeznaczana była na dopłaty do poborów nauczycielskich w szkołach powszechnych w Warszawie dopłaty nie przekraczały 500 zł. miesięcznie, w szkołach średnich około 50% poborów.

Wskutek ciężkich warunków materialnych w jakich znalazło się nauczycielstwo Stolicy (pobory nauczycieli nie przekraczają 3.500 zł.), wskutek niepokrywania przez Zarząd Miejski wydatków rzeczowych szkół, oraz ze względu na konieczność odbudowy zniszczonych pracowni szkolnych, bibliotek, pomocy naukowych i t. p. na zebraniu przedstawicieli opiek szkolnych w dniu 7 września r. b. postanowiono zwiększyć dotychczasowe składki rodzicielskie w szkołach do wysokości 200 zł., z tym, że 50% tych wpływów zostanie przez Opieki Szkolne przeznaczona na dopłaty do poborów nauczycielskich; w szkołach średnich opłaty zostały również podwyższone.

Wzrost składek rodzicielskich wywołał przeróżne komentarze, dyskusje w organizacjach i związkach zawodowych.

Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że całkowite zniesienie składek rodzicielskich byłoby w tej chwili niepożądane, spowodowałoby np. w Warszawie zamknięcie wielu szkół, bowiem miasto nie jest w stanie dziś jeszcze pokrywać wszystkich potrzeb rzeczowych szkół, utrzymać woźnych szkolnych (pobory woźnego wynoszą 1200 zł.), odbudować pracownie i biblioteki szkolne.

Skoro jednak składki rodzicielskie na rzecz szkoły muszą być do czasu tolerowane, to powinny być

a) dobrowolne,

b) pobierane na podstawie uchwały zebrania rodziców dzieci danej szkoły, przy uwzględnieniu potrzeb danej szkoły,

c) dostosowane do możliwości płatniczych rodziców,

d) pobierane przez opieki szkolne a nie przez nauczycieli.

Żadne dziecko nie może być usunięte, względnie narażone na przykrości z tytułu niepłacenia składek.

Ścisłe przestrzeganie tych zasad wpłynie dodatnio na współpracę szkoły z domem, spowoduje wzajemne zrozumienie zadań i potrzeb szkoły, co szkole wyjdzie na dobre.

Tak, a nie inaczej stawia te sprawy również i okólnik Nr. 225, wydany przez Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego tow. T. Wojeńskiego.

Składki rodzicielskie w szkołach nie powinny mieć tendencji zwyżkowej. W miarę normowania przez Państwo poborów nauczycielskich, w miarę polepszania się sytuacji finansowej miasta i zwiększania świadczeń na rzecz szkół — składki rodzicielskie powinny zmniejszać się, a z czasem zniknąć całkowicie.

Normalny stan powinien być taki, że państwo pokrywa wydatki personalne (uposażenia naucz.), a samorząd wydatki rzeczowe szkół.

W. T-ckl.

W hołdzie
Z. Nowickiemu

W niedzielę 29 września rb. na cmentarzu Powązkowskim odbyło się z inicjatywy Zarząd Głównego ZNP odsłonięcia pomnika na grobie długoletniego prezesa ZNP, ob. Zygmunta Nowickiego.

W uroczystości tej wzięli też m. in. zorganizowany udział nauczyciele-socjaliści z PPS, a Zarząd Koła Stołecznego Nauczycieli naszej partii opodatkował się skromnym datkiem na OM TUR dla uczczenia pamięci ob. Nowickiego.

Dla nas, socjalistów, ob. Zygmunt Nowicki to przede wszystkim we wczesnej młodości — jak stwierdzał w swoich „Kartkach" — pilny czytelnik „Robotnika".

Bo „...trzeba to przyznać, że hasło niepodległości... rozlegało się po raz pierwszy w środowisku właśnie robotniczym..."

To środowisko znał dokładnie jako długoletni nauczyciel i kierownik szkoły elementarnej w Warszawie i zwłaszcza Zagłębiu, na Rakowcu.

Był zawsze ideowym demokratą, obcym na względy koniunkturalne, dalekim, od robienia kariery osobistej pomimo swych wpływów i prac, które Mu torowały drogę nawet do przeciwników.

Bo wyszedł z tej gromady inteligencji demokratycznej „Czerwonej Warszawy" z przed 1905 r., która, w dziejach walki o Polskę wiedzie swój rodowód od domów Wysłouchów i Dawidów po przez domy Gomólińskiej i Umińskiej aż po ośrodki pracy i walki lat 1905 — 1914.

Wychowały go owe, pamiętne kursy okresu 1900 — 1906 PPS których sztandarowymi prelegentami byli socjaliści L. Krzywicki i St. Posner, E. Abramowski i Wład. Weychertówna.

Z natchnienia Nowickiego i jego kolegów „Ludowe Koło Oświaty" wydaje i kolportuje w 1905 r. broszurę socjalisty E. Abramowskiego p. t. „Zmowa powszechna przeciw Rządowi".

Potężny powiew rewolucji robotniczej 1905/6 lat skierowuje Nowickiego w szeregi lewicy społecznej, z którą nigdy nie zerwał kontaktów reprezentując zawsze i w najcięższe nawet chwile kryzysu ideowego typ ludowca „Zarania" i „Wyzwolenia".

Różnymi drogami chadzali „wyzwoleńcy", ale Irena Kosmowska i Zygmunt Nowicki zawsze pozostali sobą t. j. szczerymi demokratami nawet w tych czasach, gdy „Wyzwolenie" przeszło do „Piasta".

Bo walcząc z ciemnotą mas Zygmunt Nowicki szczerze i uczciwie, a zwłaszcza ŚWIADOMIE współdziałał z szeregiem działaczy społeczno-radykalnych... „podejmujących pracę ideową w środowiskach wiejskich czy miejskich..."

Pamiętam Z. Nowickiego ze zjazdu w Radomiu 28 — 30 XII 1916, a później Sejmu Nauczycielskiego (kwiecień 1919). Przypominam Jego wnioski o potrzebie „jednolitego frontu" nauczycielstwa wszelkich typów i szkół z demokracją robotniczą i ludową w walce z reakcją i klerem. Czytam jego uzasadnienie potrzeby inteligencji i związków zawodowych, w walce z kapitałem o godność pracy i nauczyciela.

Zgodnie z ideałami demokratycznymi pisał deklarację Zrzeszenia Nauczycieli w październiku i listopadzie 1918 roku, oraz w kwietniu 1919 r., żądając szkoły dla wszystkich dzieci bez różnicy płci, wyznania, stanu i pochodzenia, szkoły demokratycznej i niezależnej.

Godził się z nami w poglądzie bezpośredniej nadbudowy szkoły średniej na fundamencie szkoły elementarnej. Na pierwszych zjazdach nauczycielskich stali obok siebie Nowicki i Prauss, Sempołowska i Niedziałkowski, Sieroszewski i Kalinowski.

Powstała w 1923 roku „KOMISJA OBRONY SZKOŁY JEDNOLITEJ" postawiła obok Nowickiego szereg socjalistów z Wł. Spasowskim, Stef. Kopcińskim, Ksaw. Praussem z innymi na czele.

Bo hasło „MUSIMY IŚĆ Z LUDEM" rozumiał Nowicki szczerze i uczciwie jako jednolity front chłopsko-robotniczy w walce o Polskę Nową, Polskę Demokratyczną, Polskę Niepodległą.

I choć współpracował na terenie ZNP z sen. Nowakiem — piastowcem, sam całe życie pozostał wierny „Wyzwoleniu", jako partii, jako ideologii i jako wskazaniom politycznym.

Sam, działacz i poseł ludowy, nie zacieśniał swoich horyzontów i dążeń do specjalności „ludu oraczego" (określenie Pigonia), współpracował „z grupami ideowymi", które... „miały za zadanie uświadomienie mas robotniczych pod względem społecznym i politycznym... („Kartki" str. 18 i 19).

A to się pisało w 1937 r. po latach najściślejszej współpracy z socjalistą Ksawerym Praussem czy Stefanem Kopcińskim, po wydaniu wspólnych broszur „O niezależności szkolnictwa", „Walka o szkołę", „Podłoże pracy oświatowej" i inne, po solidarnym froncie z PPS obrony zagrożonej kultury, godności człowieka i szkoły, a zwłaszcza organizacji nauczycielskiej.

Ilekroć socjaliści ze szkół średnich, zorganizowali w Związku Zawodowym Naucz. Polskich Szkół Średnich, podejmowali swoje wystąpienia w walce z ciemnotą i reakcją — znajdowali zawsze u Nowickiego zrozumienie potrzeby rzetelnej solidarności wszystkich typów i stopni szkolnych.

I dziś myślę, że Z. Nowicki należał by wśró kolegów ze szkół elementarnych do najpierwszych i najrzetelniejszych entuzjastów koniecznej współpracy nauczycielstwa z demokracją w walce przeciw zamachom, godzącym w podwaliny państwa i szkoły polskiej.

Więcej niż inni czujny na wszelkie zakusy osłabienia czy dewastowania szkolnictwa widział jasno wspólne drogi i cele nauczycielstwa i partii lewicowych. Ale nie robił na tym kariery „politycznej" i dlatego mimo intratności zrezygnował z synekury poselskiej, pozostając wierny organizacji zawodowej i obronie powagi szkoły polskiej.

STANISŁAW ŚWIDWIŃSKI

Obrady zjazdu wojewódzkiego
nauczycieli - socjalistów

Dnia 5 i 6 października w Sopocie odbył się zjazd wojewódzki nauczycieli PPS Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego. Zjazd obesłany został przez wszystkie powiaty i skupił około 200 nauczycieli członków PPS. Zjazdowi przewodniczył tow. Wrzosek, przewodniczący wojewódzkiej sekcji Nauczycieli PPS.

Po powitaniu Zjazdu przez Kuratora Okręgu Szkolnego, tow. Młynarczyka, prezydenta miasta Gdańska i przybyłego z Warszawy prezesa Centralnej Sekcji Nauczycieli PPS. dr. Teofila Wojeńskiego, referat polityczny wygłosił przybyły z Warszawy tow. Jan Mulak, przewodniczący wydziału politycznego CKW. Tow. Mulak wyjaśnił w swoim referacie stanowisko partii w związku z sytuacją polityczną. Następnie tow. Orłowski wygłosił referat na temat polityki Związku Nauczycielskiego. Referaty wywołały ożywioną dyskusję.

W drugim dniu Zjazdu wygłosili referaty: tow. dr. T. Wojeński na temat: Demokracja a socjalizm i tow. Wrzosek na temat zadań nauczyciela socjalisty.

Zakończenie Zjazdu uświetnił swoją obecnością, witany entuzjastycznie przez zebranych tow. Premier Osóbka Morawski, który w dłuższym przemówieniu wyjaśnił politykę Rządu Jedności Narodowej.

Zjazd zakończył się wysłaniem depesz do przedstawicieli Rządu i CKW PPS, wyrażających solidarność nauczycieli pepesowców z linią polityczną reprezentowaną przez przedstawicieli PPS oraz szeregiem rezolucji w sprawach politycznych, oświatowych i bytu materialnego nauczycieli.

Komitet Centralny OMTUR
kształci spółdzielców

W Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR zakończono kurs spółdzielczy, mający na celu przygotowanie nowych kadr pracowników biurowych i sklepowych w spółdzielniach. W programie nauki przeważały zajęcia praktyczne, jak rachunkowość, gospodarka sklepu, towaroznawstwo.

Wykładowcami byli wybitni fachowcy, delegowani przez Związek Rewizyjny Spółdzielni oraz „Społem". Ponad 50 proc. absolwentów ukończyło kurs z wynikim dobrym lub b. dobrym.

Potrzeba osiem milionów złotych
na baraki szkolne w Warszawie

Warszawska Dyrekcja Odbudowy otrzymała ostatnio od władz szkolnych zlecenie wykonania dla szkół powszechnych, w Warszawie, którym brak odpowiednich budynków, baraków szkolnych. Pierwszy taki barak rozpoczęto już stawiać w Ogrodzie Saskim na miejscu dawnego Teatru Letniego. Następne baraki mają powstać przy ul. Zamojskiego 47/49, na Saskiej Kępie (ul. Aldony, róg Obrońców), Polna — róg Mokotowskiej, Szeroka — róg Floriańskiej, przy ul. Ratuszowej i ul Św. Wincentego. Wybudowanie całości jest zależne od nadejścia wszystkich elementów.

Baraki w których mają mieścić się szkoły, przychodzą z ziem zachodnich i służyły Niemcom do celów kwaterunkowo wojskowych. Stan ich jest nienadzwyczajny i jeżeli mają służyć szkolnictwu trzeba by je poddać gruntownemu remontowi i dezynfekcji.

Każdy barak ma 8 izb szkolnych. Powierzchnia pojedyńczej izby wynosi 40 metrów kwadratowych i może pomieścić około 30 dzieci. Koszt budowy jednego baraku wraz z założeniem ogrzewania, oświetlenia, umywalni i ustęp wyniesie około 1.200.000 złotych.

Władze szkolne dysponują w tej chwili 6.000 000 zł kredytu. Do kompletnego wykończenia wszystkich projektowanych szkół w barakach brakuje im 8.000 000 złotych Ponieważ oddanie baraków do użytku w takim stanie w jakim przychodzą jest rzeczą niemożliwą, nieprzyznanie potrzebnych sum przekreśliłoby cały zimowy plan szkolny i parę tysięcy dzieci nie mogłoby korzystać z dobrodziejstwa nauki. *(RS).*

J. Strzelecka.

Reforma szkolna i nowe programy

Na odcinku szkolnictwa mamy do zanotowania dwa niezmiernie ważne posunięcia: reforma szkolna i nowe programy.

Świat nauczycielski zdaje sobie doskonale sprawę, że każda zmiana w trybie pracy szkolnej jest głębokim wstrząsem, który w pierwszym rzędzie odbija się na dzieciach i nim życie szkolne wprzęgnie się w nowe ramy upływa dość długi okres czasu niedomagań. Sprawą twórców reformy i realizatorów jest, aby niedomagania te możliwie złagodzić, aby nie ucierpiały na nich dzieci i sama reforma. Rozpatrzymy, jak na naszym odcinku sprawa się przedstawia. Przede wszystkim należy wyjaśnić sobie, w jakim stanie znalazło się szkolnictwo po 6-cioletniej okupacji. W t. zw. Generalnej Guberni gmachy szkolne przeważnie były zarekwirowane przez okupanta, dzieci uczyły się w lokalach prywatnych. Ilość dzieci uczących się zmalała bądź z powodu braku szkół, bądź dlatego że dzieci stały się w rodzinie poważnym czynnikiem zarobkującym na utrzymanie.

W tych warunkach w szkołach uczono przeważnie tylko czytać, pisać i rachunków. Nauczycielstwo starało się wyrównać braki, organizując tajne nauczanie, ale objęło ono znikomą ilość młodzieży w porównaniu z ogólną ilością dzieci w kraju.

W tak zwanym „Reichu" szkół wogóle nie było, większość dzieci nie uczyła się w ciągu lat 6, znikoma ilość uczyła się w kompletach tajnego nauczania. Zaległości więc w zakresie nauczania są ogromne. W poszczególnych klasach szkoły powszechnej rozpiętość wieku dzieci jest 4—5 lat, poziom nierówny, z poszczególnych przedmiotów w obrębie jednej klasy realizuje się program rozmaitych klas. O realizowaniu normalnego programu nawet przedwojennego nie ma mowy Jeśli się zważy, że brak lokali i nauczycieli powoduje niemożność pomieszczenia wszystkich dzieci w szkołach, a stanu tego nie likwiduje się definitywnie, najbliższe lata nie rokują kategorycznej poprawy. Należy przypuszczać, że do unormowania stosunków szkolnych dojdziemy conajmniej za lat 6 — 7.

Poza wyrównaniem braków w zakresie poziomu dzieci równie poważnym niedomaganiem jest katastrofalny brak nauczycieli. W ciągu 6 lat okupacji nie mieliśmy normalnego dopływu nauczycieli; — wielu zginęło w obozach i więzieniach, ilość zakładów kształcenia nauczycieli jest niewystarczająca, mały dopływ kandydatów do tych zakładów spowodowany jest marnym uposażeniem nauczycielstwa i brakiem ludzi wogóle, a stąd zapotrzebowaniem nowych sił na lepiej płatne stanowiska. W szkolnictwie pozostaje nauczycielstwo stare, które bądź nabyło prawa emerytalne, bądź brakuje im niewielu lat do ich uzyskania, garść ideowych zapaleńców pedagogów, a w miastach uniwersyteckich trochę młodzieży, która kształci się, zarabiając w szkolnictwie, uprzednio uzyskawszy uprawnienia na kursach wakacyjnych. Ten ostatni element jest przejściowy i ucieknie ze szkolnictwa po uzyskaniu dyplomu i lepszej posady. Dzięki temu miasta uniwersyteckie są w lepszej sytuacji i mogą zapełnić braki w personelu nauczycielskim, prowincja jest tego pozbawiona A jaki jest ten element nauczycielski, którym szkoła w tej chwili rozporządza? Nauczycielstwo starsze jest wyczerpane i zgnębione 6-cio letnią okupacją, obozami i stratami najbliższych, boć nie ma rodziny w Polsce, któraby nie poniosła ofiar. Choroby ciężkie i przewlekłe są na porządku dziennym. Zastępstw za chorych dać nie można z braku ludzi. Element młodszy to przeważnie niestety, nauczycielstwo niewykwalifikowane.

Tak się przedstawia nasza obecna rzeczywistość na odcinku szkolnym. W tym momencie przychodzi reforma szkolnictwa i nowe programy Rozpatrzymy każde z nich oddzielnie. Reforma szkolna wprowadziła — 8-letnią szkołę podstawową i 4-letnie liceum, ogólnokształcące i zawodowe, następnie wyższe studia dostępne dla wszystkich licealistów w myśl metody demokratycznej równy start dla wszystkich obywateli Realizacja tej reformy jest możliwa, aczkolwiek powolna i stopniowa zależna w dużym stopniu od dźwigania się ogólnej gospodarki (komunikacji, odbudowy, kredytów na oświatę). Podwaliny tej reformy należało dać od razu, aby nakreślić sobie plan ogólny i dążyć do jego zrealizowania Nie można było utrzymywać stanu przedwojennego i tolerować dwutorowości wykształcenia począwszy od 7-ej klasy szkoły powszechnej dla dzieci mniej zamożnych i lepiej uposażonych.

Jednocześnie otrzymaliśmy nowe programy. Te obudziły w świecie nauczycielskim wiele zastrzeżeń i gorących słów krytyki. Wprowadzenie nowych programów jest wstrząsem dużo poważniejszym niż wprowadzenie reformy szkolnej. Nowe programy to przestawienie całej pracy nauczyciela na nowe zupełnie tory. Wykonanie nowego programu wymaga gruntownego przygotowania nauczycielstwa. Wprowadzenie nowych programów może i powinno nastąpić w normalnych klasach, o normalnym poziomie bo tylko takie warunki dają gwarancję obiektywnej oceny, czy dane programy wytrzymają próbę życia, jakie są ich braki i co należy w nich zmienić.

U nas natomiast wprowadzone zostały nowe programy w warunkach zupełnie anormalnych, które absolutnie uniemożliwiają ich realizację. Zachodzi poważna obawa, że realizacja nowych programów napotka na poważne trudności i przez czas dłuższy będą one raczej przeszkodą, a nie pomocą w pracy szkolnej. Nauczycielstwo nie mogąc mimo najszczerszych chęci realizować nowych programów z powodów wyłuszczonych uprzednio, t. j niewyrównanego poziomu dzieci i częstokroć własnego nieprzygotowania bądź zrealizują stare programy, bądź dowolnie przerobią z dziećmi, co się da Stąd chaos, i co najgorsze, bezprogramowość. A zdawałoby się jednak tak proste i samo narzucające się wyjście z sytuacji. Słuszne było stanowisko twórców programów, że dawne programy, szczególniej w duchu i założeniach nie mogły się ostać wobec nowej rzeczywistości i należy je zmienić. Ale powstaje pytanie, co zmienić i w jakim czasie? Należało w pierwszym rzędzie, i to natychmiast, wprowadzić nowe założenia wychowawcze przez dobór odpowiedniej lektury, zmianę podręczników, szczególniej do języka polskiego i historii, opracować wskazówki, co do doboru tematów, następnie należało zorganizować cały szereg kursów dla nauczycielstwa, omawiających sprawę przemian społecznych i wynikającej stąd konieczności nowych założeń wychowawczych. Pilne również było wprowadzenie zmian w materiale programowym geografii wobec zmiany naszych granic i historii w zakresie tematyki. Pozostały materiał programowy winien pozostać ten sam.

Najwyższą nieostrożnością było powiększenie materiału programowego w zakresie wszystkich przedmiotów, nie licząc się z możliwościami i chłonnością młodzieży powojennej Szczególniej rażące jest to w programach szkoły podstawowej. Gorączkowy pośpiech przy układaniu programów uniemożliwił zasięgnięcie opinii nauczycieli-praktyków, zbadanie poziomu uczącej się młodzieży i możliwości przerobienia odnośnego materiału. Na podstawie długoletniej znajomości szkoły powszechnej skłonna byłabym twierdzić, że nawet w normalnej szkole pod względem wieku i poziomu programy obecne są za trudne. Nie przesądzając jednak kwestii, nowe programy w tej formie w jakiej są winny być wypróbowane w klasach normalnych, wówczas okaże się, czy wytrzymują one próbę życia.

Wystawa Przemysłu Spożywczego
widziana młodymi oczyma

Od czasu, gdy na Wystawie Przemysłu Spożywczego, urządzonej w Warszawie, 15-tysięczny widz otrzymał premię w póstaci butelki szampana, a kierownictwo Wystawy przeznaczyło dla 20-tysięcznego aż dwie butelki, wszyscy zwiedzający pytają się w kasie:

— Który numer kolejny?

Wystarczy spojrzeć na zawiedzioną minę, aby od razu wiedzieć, że jeszcze nie on...

Wystawa cieszy się dużą frekwencją. Większą w godzinach popołudniowych, aniżeli w porannych. Do południa przychodzą gorzej i elegancko ubrane panie domu, jedne jawnie trzymając koszyki w ręku, drugie chowając je dyskretnie pod pachą. Oglądają wszystko z wielkim zainteresowaniem, pytają o ceny, a wreszcie mówią na pół do siebie i trochę do sprzedających: „A może warto kupić?" I kupują, bo wszystko wygląda tak smacznie i apetycznie, że nie może być niedobre. Przychodzą na wystawę i tacy, któzy od razu szukają gorączkowo wzrokiem napisu „sala restauracyjna" i giną za jej drzwiami na dość długo.

Do południa przychodzą również i wycieczki szkolne.

*

Dołączam się do jednej z wycieczek, podsłuchując niedyskretnie (wybaczcie mi młodzi!) uwag młodego pokolenia.

Roześmiane dziewczęta pędzą po schodach na górę, zostawiając za sobą trochę zakłopotaną panią profesor, która majestatycznie, jak przystało jej stanowisku i wiekowi pnie się po schodach.

— Wiesz, zwiedzanie chyba lepsze, aniżeli matematyka.

— Ee, matematyka to „fiume". Świetnie, że ominie nas dzisiaj fizyka, bo mi wcale nie chciała wejść wczoraj do głowy.

Wreszcie milkną głośne rozmowy, a padają uwagi, rzucane szeptem, trochę konspiracyjnie, na ucho:

— Czy „ona" (profesor) będzie objaśniać?

— A głośniej.

— Proszę pani, czy to wszystko prawda, bo mój tatuś mówił, że to tylko tak ładnie zrobione.

— Proszę pani, czy tu można co kupić, bo mamusia prosiła...

— Proszę pani, czy tu można czego spróbować, bo mój brat powiedział, że pił bulion i kawę...

— Proszę, pani... Proszę pani... — pytają w kółko uczennice, chcąc wszystko wiedzieć od razu.

*

Z wielkim zainteresowaniem oglądają mapę. Są na niej dokładnie rozmieszczone ośrodki przemysłowe na terenie całej Polski.

— Patrz — trąca jedna drugą — ile jest fabryk na Ziemiach Odzyskanych! Chyba nam tego Amerykanie nie odbiorą? Co? Jak myślisz?

A czy im damy? — Usmarowane niebieskim atramentem palce tworzą figę. — Widzisz, to im damy.

Na przeciwko mapy, na ścianie czytają uważnie olbrzymie zestawienie:

„Do 30-go czerwca uruchomiono 574 zakłady przemysłu spożywczego, w których dotychczas zatrudniono 26.836 pracowników. W I-ym półroczu 1946 r. wyprodukowano 431.376 ton różnych przetworów spożywczych. Sprzedano je po cenach fabrycznych za sumę 5.131.231 zł., za które wpłynęło do skarbu państwa 1.112.220 zł.".

— Uff, co za olbrzymie cyfry. Brr...

— No, ty zawsze wojujesz z matematyką.

— Ja ci nie wymawiam, że zrzynasz ode mnie łacinę...

— Dziewczęta, spokój — oburzają się inne, które przysłuchują się objaśnieniom i przyglądają działaniu miniaturowej palarni kawy.

— Jak cudnie pachnie!

— Może lepiej, jak perfumy — rzuca jakaś młoda sceptyczka.

*

Wędruję za dziewczętami, które oglądają wykresy, mapy, fotografie i jadalne eksponaty, komentując je po swojemu.

„Dziś dzień bezmięsny" — brzmi napis nad stoiskiem z przetworami rybnymi.

— Proszę pani, a czy w dzień mięsny konserwy rybne zamieniają się na mięso?

— Proszę bez uwag.

— Pytająca chichocząc chowa się za plecami koleżanek, które ukrywają ją przed okiem zgorszonej nauczycielki.

Przechodzą z sali do sali, podziwiając artystycznie ułożone przedmioty. Z pośpiechem oglądają te, które je mniej interesują. Pieczywo, olej, suszone jarzyny, grzyby, owoce — to dla mamy, piwo — dla taty. Słodycze i wino! Takie piękne cukierki i czekolada!

— Czy wina możemy spróbować?

Nauczycielka sprzeciwia się stanowczo.

— Wracamy zaraz na lekcje — przypomina.

Pytają o ceny. Kilka z nich kupuje. Inne wzdychają — dla nas za drogie.

A w księdze pamiątkowej, którą odkryły na jednym ze stoliczków wpisują:

„Wystawę zwiedziły uczennice szkoły..." i „Wrażenie duże, opracowanie wybitne, szkoda, że tak mało możemy kupić".

*

— Miałaś coś kupić dla matki.

— Niech mama sama przyjdzie, lepiej wybierze. Tu tyle smacznych rzeczy...

Koła PPS i PPR
przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych

Dnia 25 września odbyło się wspólne zebranie Kół PPS i PPR przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

Referat na temat: „Jednolity front w świetle dzisiejszej rzeczywistości" wygłosił tow. Pol.

Po referacie uchwalono rezolucję o konieczności współpracy, celem utrzymania zdobyczy demokratycznych i przeciwstawienia się reakcji.

Wojsko zwróciło stolicy
gmach sanatoryjny

(R) Jak się dowiadujemy, władze wojskowe przekazały szpitalnictwu miejskiemu gmach sanatorium gruźliczego w Otwocku, w którym dotąd mieścił się szpital wojskowy. Jeszcze przed końcem bieżącego roku w gmachu tym, wybudowanym specjalnie dla celów sanatoryjnych i nie nadającym się na szpital, uruchomione zostanie znowu sanatorium, na 280 pacjentów. Tak więc, dzięki odpowiedniemu ustosunkowaniu się władz wojskowych i zrozumieniu potrzeb zdrowotnych stolicy, Warszawa uzyska nową placówkę do walki z gruźlicą.

Nowa siedziba
Państwowego Instytutu Wydawniczego

(Rs) W najbliższym czasie Warszawska Dyrekcja Odbudowy rozpocznie prace przy remoncie budynku dla Państwowego Instytutu Wydawniczego. Potężny, ten, pięciopiętrowy gmach przy ul. Pierackiego 17 zniszczony jest w 80 proc. Jedynie w dobrym stanie są mury zewnętrzne.

Prace potrwają około 5 miesięcy, jeżeli będzie łagodna zima. Koszty robót budowlanych oblicza się na 11 mil. zł.

Po ścięciu dwóch nienadających się do odbudowy pięter — gmach posiadać będzie około 50 izb, z przeznaczeniem na biura, magazyny, stołówkę.

Ze względu na to, że Państwowy Instytut Wydawniczy mieszczący się dotąd na Pradze, pracuje w niesłychanie trudnych warunkach, przewiduje się oddanie pewnej części pomieszczeń już w ciągu dwóch, najbliższych miesięcy.

Dzień Warszawy

PRZESZŁO 40 MILIONÓW NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Ogólna suma ofiar na odbudowę Warszawy do dn. 8 października br. osiągnęła cyfrę 40.614.956 zł.

SASKA KĘPA ODBUDOWUJE SIĘ

BOS prowadzi akcję odbudowy Saskiej Kępy. Zniszczenia niektórych budynków sięgają 90 proc. Nieuszkodzonych budynków w ogóle nie ma. Prace remontowe BOS-u objęły 300.000 m sześc. budynków. W kubaturze tej mieszczą się poza budynkami mieszkalnymi: 5 szkół, przedszkole, szpital Czerwonego Krzyża itd.

DZISIAJ PRACUJĄ NA STARÓWCE — RZEMIEŚLNICY NA GRZYBOWIE — ŻYDZI.

Pracą porządkowania ulic Warszawy zajętych było w środę 9 bm. 400 pracowników pocztowych, którzy usuwali gruz z ulicy Pańskiej. W Parku Ujazdowskim przy ulicy Piusa XI rozbijała schron przeciwlotniczy grupa polskich pracowników Ambasady i Konsulatu Francuskiego.

Od czwartku 10 bm. do uprzątania gruzów przystępują członkowie cechów warszewskich. Do pracy stanie 3.000 rzemieślników, którym przydzielono oczyszczenie całego Starego Miasta. Poszczególne grupy porządkować będą kolejno wszystkie ulice Starówki.

Ulica Pańska uprzątana będzie nadal przez pocztowców. Również w czwartek pracować będą w dalszym ciągu pracownicy Ambasady Francuskiej.

Od czwartku rozpoczynają pracę na Placu Grzybowskim i ulicy Twardej Żydzi, zgodnie z wezwaniem Centralnego Komitetu Żydów Polskich. Na wyznaczonych punktach pracować będzie codziennie po 100 osób ze wszystkich miast polskich.

SPRZEDAŻ PAPIEROSÓW NA WRZESIEŃ

Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że sprzedaż papierosów na karty zaopatrzenia I kat. na m-c wrzesień należy zakończyć dnia 10 bm.

Sklepy i budki winny złożyć rozliczenie kuponowe z rozdziału do dnia 12 bm. w Hurtowni Tytoniowej przy ul. Otwockiej 14.

KARY ZA BEZPRAWNE NOSZENIE OZNAK STRAŻACKICH

Szereg byłych pracowników Straży Ogniowej używa nadal nieprawnie mundurów, czapek i odznak strażackich.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy przestrzega przed odpowiedzialnością sądową za tego rodzaju wykroczenia.

Sprostowanie

Tytuł zamieszczonej we wczorajszym numerze „Robotnika" wzmianki na temat wizyty w Warszawie dr. Morgana powinien brzmieć: „Wybitny oświatowiec angielski podziwia pracę TUR-u" (a nie OM TUR).

Znowu 100 miejsc w szpitalu
uzyskało szpitalnictwo warszawskie

(R) Przed kilku dniami został częściowo uruchomiony szpital miejski przy Al. Wojska Polskiego 25, na Żoliborzu. Na razie oddano do użytku oddział wewnętrzny na 35 łóżek, a w ciągu najbliższych kilku dni uruchomiony zostanie oddział chirurgiczny na 40 łóżek i oddział laryngologiczny na 10 łóżek.

Tak więc wraz z istniejącym od dłuższego już czasu oddziałem dziecięcym w oddzielnym zupełnie budynku, uznanym za filię szpitala, — Żoliborz otrzymał placówkę zdrowotną, rozporządzającą przeszło stu łóżkami.

Z cyklu dalszych osiągnięć w zakresie szpitalnictwa miejskiego, zasygnalizować należy spodziewane w niedługim czasie otwarcie szpitala dziecięcego, im. Karola i Marii na Wolskiej na 152 łóżka. Remont został już ukończony — czeka się jedynie na sprzęt i urządzenie, które nadejść ma niebawem ze Szwajcarii.

Szpital na Czystem (Św. Ducha), o którego częściowym otwarciu pisaliśmy przed kilkoma tygodniami — idzie już dzisiaj „całą parą", a liczba pacjentów dosięga stu kilkudziesięciu. Czynne są już wszystkie oddziały. Jedynie brak kredytów na wyremontowanie pomieszczeń dla Roentgena uniemożliwia pełne uruchomienie od działu chirurgii.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych — dodatkowych przy ustawianiu baraku dla potrzeb upt. Ostrołęka 2.

Przetarg rozpocznie się dnia 19 października 1946 r. w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ul. Św. Barbary 2 o godzinie 10-ej.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „Oferta na wykonanie robót budowlanych - dodatkowych w baraku Upt. Ostrołęka 2".

Bliższe informacje, oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu, Poczt i Telegrafów w Warszawie przy ul. Św. Barbary 2 Oddział Budowlany III p., pokój Nr. 19 w godz. od 9-ej do 12-ej, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy, bez względu na cenę, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 200

Z ŻYCIA PARTII

KALENDARZYK PARTYJNY.

W piątek dnia 11 b.m. odbędą się w Warszawie zebrania na Dzielnicach:

Mokotów. Chocimska 4, godz. 18. Walne Zebranie członków Dzielnicy, z ref. tow. Kobyłeckiego i Ładkowskiego.

Grochów. Podskarbińska 6, godz. 18.30, tow. Sendlak.

Fort Mokotów Miłobędzka 16, godz. 19, tow. Rowiński.

Rakowiec. Pruszkowska 6, godz. 19, tow. Głowacki.

Nowe Bródno. Białołęcka 27, godz. 18.30.

Żoliborz. Kossaka 10, godz. 18.30 — tow. Wiszniewicz.

KOŁO PPS W POLSKIM RADIO.

W piątek, dnia 11 bm. o godzinie 15 min. 30 odbędzie się w świetlicy Dzielnicy Śródmieście (Mokotowska 51) zebranie Koła PPS w Polskim Radio. Na zebraniu referat polityczny wygłosił tow. J. Mulak.

Obecność członków obowiązkowa.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH KOŁO PPS.

W piątek dnia 11 bm. o godz. 15, w gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przy ul. Czerniakowskiej 231, odbędzie się Walne Zebranie Koła PPS, przy Z.U.S Oddział w Warszawie, wspólnie z towarzyszami Koła PPS, przy centrali Z.U.S. w Łodzi, w związku z przeniesieniem centrali Z.U.S. do Warszawy.

Na zebraniu zostanie wybrany zarząd Kół połączonych.

DZIELNICA TARGÓWEK.

Sekretariat Dzielnicy zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie członków Dzielnicy Targówek.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH OM TUR WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Dnia 10 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu K.W. OM TUR przy ul. Śnieżnej 4. odprawa sekretarzy powiatowych Organizacji Młodzieży TUR Województwa Warszawskiego.

Obecność obowiązkowa.

TEATRY

TEATR POLSKI:

Czwartek godz. 18 — „Papuga".
Piątek godz. 18 — „Grube ryby".
Sobota godz. 18 — „Grube ryby".
Niedziela godz. 14.30 — „Majątek albo imię", godz. 18 — „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) o godz. 18 — „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

CYRK (Praga. ul. Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19.

PORANEK HENRYKA SZATKOWSKIEGO

Dnia 13 bm. w niedzielę o godz. 11-ej Henryk Szatkowski wystąpi w sali Muzyczno-Operowej Marszałkowska 8.

W programie wiersze Norwida, Słowackiego, Calderona, poezja romantyczna i współczesna.

Prelekcję wygłosi Jan Szczawiej.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Nasz Okręt".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Ciche wesele".
„SYRENA" (Praga. ul. Inżynierska 4): „Daleka Droga".
„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „Szyrmet chan"

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 11 PAŹDZIERNIKA 46 R.

6,00 Sygnał czasu, pieśń poranna; 6,05 Dziennik poranny; 7,00 Audycja poranna; 7,30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7,35 Muzyka poranna; 11,43 Audycja roln.; 12,05 Dziennik południowy; 12,20 Wiadomości gospodarcze; 12,30 Życie gospodarcze; 12,35 Arie operowe w wykonaniu Gaczyńskiego; 13,00 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 13,25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Zespołu J. Cajmera z udziałem H. Michalskiej; 14,00 „Pożar", audycja słowno-muzyczna dla dzieci w opracowaniu Brzechwy; 14.25 Audycja dla młodzieży; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa; 16.55 „Usłyszcie sędziowie" słuchowisko w opr. K. Feldman; 17,10 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem T. Dąbrowskiego; 17.50 „Nasze uzdrowiska"; 17,55 Audycja wojskowa; 18.30 Recital śpiewaczy M. Drewniakówny; 19.00 Koncert symfoniczny; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,30 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego; 21.00 Muzyka; 22,00 Koncert rozrywkowy; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23,30 Muzyka; 23,55 Skrót ostatnich wiadomości; 24,00 Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88.505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 89, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67-79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26.

REDAGUJE KOMITET B — 11742

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

180 km taśmy filmowej

obejrzeć muszą sędziowie na festiwalu w Cannes

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Cannes, we wrześniu.

Dnia 20 września, poprzedzony olbrzymią reklamą prasową, rozpoczął się w Cannes, na Riwierze francuskiej, pierwszy po wojnie międzynarodowy festival filmowy. Przed wojną festivale tego rodzaju odbywały się z reguły we Włoszech, pod nazwą Biennale. Tym razem Francja po raz pierwszy jest organizatorem i gospodarzem.

Na zalane słońcem wybrzeża Morza Śródziemnego, Wybrzeże Błękitu — jak je nazywają Francuzi — przybyli przedstawiciele 19 państw Europy, Ameryki Północnej i Południowej i Afryki (Egipt), biorących udział w Festivalu. Ze wszystkich stron świata przybywały dzień po dniu filmy: zgłoszono ich 115, w tym 50 długometrażowych — razem 180 kilometrów taśmy filmowej. W ślad za delegatami poszczególnych państw, za członkami jury i paruset zaproszonymi gośćmi, zjechała też oczywiście międzynarodowa czereda 350 dziennikazry.

CANNES GWARNE, TŁUMNE WYTWORNE

Mimo bliskiego końca sezonu letniego, Cannes — jedno z najbardziej eleganckich i zarazem najbardziej snobistycznych miejscowości Riwiery — jest gwarne, tłumne i wytworne. Przybyli goście i uczestnicy festivalu zamieszkali w wielkich i bardzo drogich hotelach położonych tuż nad morzem, na Croisette — bulwarze nadmorskim Cannes, tutejszym odpowiedniku słynnej Promenade des Anglais w Nicei.

Pokazy filmowe odbywają się w tutejszym kasynie, które na okres dwóch tygodni — od 20 września do 5 października — przekształcone zostało na kwaterę główną festivalu. Tu mieszczą się jego biura, tu w największej sali wyświetlane są filmy. W salach ruletki urzadzono podręczny bar, tam, gdzie były stoły baccarata — pracują dziś dziennikarze.

W sali, gdzie dawniej sprzedawano karty wstępu do kasyna, zainstalowano dziś specjalny urząd pocztowy i kabiny telefoniczne, przeznaczone do obsługi festivalu.

JURY W SALONIE GRY

Tam w końcu, gdzie toczyła się najgrubsza gra — w t. zw. „salonach" — dziś odbywa swe codzienne posiedzenia międzynarodowe jury. Codziennie odbywają się dwa seanse: jeden wcześniejszy o godz. 3-ej po południu, na który składają się 3 — 4 filmy krótkometrażowe i jeden długi, oraz drugi seans — wieczorny, rozpoczynający się ok. godz. 9-ej i przeciągający się nieraz późno w noc. Cóż dziwnego — oglądamy na nim dwa filmy długometrażowe i jeden lub dwa z tych, które u nas nazywa się zwykle „dodatki".

Wobec kolosalnej reklamy, jaką robiła już od dawna prasa francuska, a w pierwszym rzędzie bardzo liczne pisma filmowe, zainteresowanie festivalem jest duże.

ZAINTERESOWANIE ZBYT DUŻE

Zbyt duże — jak się okazało!

Tak, zbyt duże. Wiele osób przybyło do Cannes specjalnie na to święto filmowe. Niewiele z nich mogło oglądać filmy. Jeżeli nie byli zaliczeni w poczet zaproszonych gości, jeżeli nie byli na tyle przezorni, by odrazu w pierwszych dniach wykupić abonamenty na cały czas festivalu — zawiedli się przykro. Już po paru dniach przestano sprzedawać karty wstępu — sala okazała się za mała.

Jeżeli nie pocieszyli się szybko przepiękną pogodą, morzem, słońcem i wspaniałymi naprawdę widokami — to... To należą dziś do tych (a jest ich wielu), którzy bardzo, ale to bardzo na festival narzekają, a właściwie — jak to się w Polsce dosadnie mówi — psioczą.

Skąd tylu niezadowolonych? Hm... — powiedzmy: kłopoty organizacyjne. Tak, tych kłopotów było sporo, szczególnie w pierwszych dniach. I z miejscami dla gości i dziennikarzy, i z numerowaniem miejsc, i z informowaniem widzów i z operatorem. Filmy się przerywały, publiczność się tułała, bar zainstalowany w kasynie nieprzyzwoicie zdzierał.

Gdybym chciał teraz zacząć pisać o filmach francuskich — lub co gorzej o wszystkich filmach festivalu, obawiam się, że zająłbym Redakcji objętość całego numeru. Musimy to odłożyć do następnego razu. Przyrzekam wiadomości o nowych i starych gwiazdach amerykańskich, francuskich i meksykańskich (!), o Errol Plynn'ie (pamiętacie „Kapitana Blood"), który przyjechał do Cannes, ale go nie chcieli wpuścić, o Juliuszu Cezarze — który flirtuje z Kleopatrą po angielsku, o filmach polskich na festivalu, o wielu, wielu innych rzeczach.

Karol Małcurzyński.

Ciekawostki ze świata



Motocykl o napędzie rakietowym — na zdjęciu rakiety umocowane obok tylnego koła.



W Londynie otworzono międzynarodową giełdę znaczków pocztowych. Najmłodszy 14-letni zbieracz zakupuje właśnie od egipskiego kolegi znaczek wartości 500 funtów.

Kto za to odpowiada?

Sprawa „miejscówek" w pociągach dalekobieżnych

Przed dwoma dniami władze kolejowe obwieściły, że w pociągach dalekobieżnych, zostały wprowadzone wagony z miejscami numerowanymi, dostępnymi dla wszystkich, za dodatkową opłatą 100 zł. dla klasy trzeciej.

Tymczasem wczoraj, gdy pasażerowie pociągu pośpiesznego, odchodzącego z Dworca Głównego w Warszawie, do Gdyni — o godz. 20.30 — wykupili w kasach dworcowych bilety - miejscówki i chcieli w podstawionym pociągu zająć przysługujące im miejsca (nawiasem dodajemy, że na „miejscówkach" nie był podany numer wagonu!), okazało się, że są one już dawno zajęte przez „sprytniejszych" pasażerów, posiadających tylko zwykłe bilety.

Zainterpelowany w tej sprawie kierownik pociągu — oświadczył, że nic nie wie o żadnych miejscówkach! Ponieważ około 100 pasażerów zostało zaskoczonych takim oświadczeniem — nic dziwnego, że pod adresem władz kolejowych posypały się dosadne określenia, piętnujące dziwne metody i sprzedawanie biletów na coś co nie istnieje!

Pewnej części niezadowolonych, którym nie udało się wywalczyć miejsc w dobrze zapełnionym pociągu, kasy dworcowe przepisały „miejscówki" na następny pociąg gdyński.

Czy i tu historia się powtórzyła nie mieliśmy już okazji stwierdzić. W każdym razie fakt przytoczony nie powinien pozostać bez echa!! (Rs).

Zimowy rozkład jazdy komunikacji osobowej PKS

Zimowy rozkład jazdy obowiązujący od dnia 7.10 1946/47 Państwowej Komunikacji Samochodowej jest oczywistym dowodem, iż PKS wstąpiło już na drogę stabilizacji i równorzędnie z PKP zmieniła rozkład jazdy i przechodzi na normalną codzienną, pasażerską komunikację, zaznaczając się silnym zgęszczeniem sieci.

W zimowym rozkładzie PKS zauważyć się daje specjalne uwzględnienie Ziem Odzyskanych, oraz Województw Wschodnich. Podkreślenia godnym jest fakt powiązania dwóch portów morskich — Gdańska i Szczecina, brak którego dotąd dawał się dotkliwie odczuć.

Nowy rozkład jazdy PKS obejmuje połączenia dalekobieżne, bezpośrednie z Warszawą, jak Rzeszów — Warszawa, Katowice — Warszawa, Kalisz — Warszawa, Sandomierz — Warszawa, Siemiatycze — Warszawa, Tomaszów — Warszawa, Łomża — Warszawa. Wobec powyższego wszystkie miasta wojewódzkie uzyskały od dnia 7.10 rb. bezpośrednie, codzienne połączenia ze stolicą, z wyjątkiem Szczecina, który ma połączenie przez Poznań.

Dalszą charakterystyką zimowego rozkładu jazdy PKS jest wprowadzenie częstotliwych kursów na liniach podmiejskich, względnie międzymiastowych na krótkich dystansach. Wzrost ten szczególnie zaznaczył się w okręgu Katowickim, Bydgoskim, Gdańskim, Warszawskim i Krakowskim.

Kronika filmowa

MIĘDZYNARODOWĄ NAGRODĘ FILMOWĄ PRZYZNANO ANGLII I FRANCJI

Wielką międzynarodową nagrodę filmową, ufundowaną przez Association Française de la Critique, otrzymały na odbywającym się obecnie międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes: film angielski p.t. „Spotkanie" oraz film francuski „Farrebique", wyświetlany poza konkursem.

WALKA O WODĘ NA SAHARZE

W Ameryce wyprodukowano film p.t. „Sahara", poświęcony ostatniej wojnie, a w szczególności epizodowi walki o źródła wody w czasie walk w Afryce.

UPAŃSTWOWIENIE WYTWÓRNI W CZECHOSŁOWACJI

W Czechosłowacji zostały upaństwowione wszystkie wytwórnie filmowe, wypożyczalnie filmów oraz kina. W wytwórniach czechosłowackich nagrano 5 filmów, 12 jest w przygotowaniu. Wśród filmów ukończonych na uwagę zasługują: „Oswobodzenie Czech", „Jan Žižka" i „Źle wychowany bakałarz".

„BIAŁY KIEŁ" — LONDONA NA EKRANACH ZSRR.

W ZSRR ukazał się na ekranach nowy film „Biały kieł", osnuty na tle powieści Jacka Londona. Film został zrealizowany przez laureata nagrody stalinowskiej A. Zgurydi.

Znaczna część zdjęć do filmu dokonana została na Altaju.

„KARIERA HITLERA" W AMERYCE

Wytwórnia filmowa „Paramount" w Hollywood ukończyła prace nad nowym filmem pt. „Kariera Hitlera". Przedstawia on karierę „führera" od chwili zakończenia pierwszej wojny światowej do chwili dojścia do władzy i puczu Roehma w 1934 r. Rolę Hitlera gra Robert Watson. W filmie występują postacie Goeringa, Goebbelsa, Himmlera, odtwarzane przez aktorów.

MECZ SZACHOWY NA EKRANIE

Na ekranach kin moskiewskich, wyświetlany jest specjalny dodatek filmowy, poświęcony meczowi szachowemu między drużyną ZSRR i drużyną Stanów Zjednoczonych, który odbył się niedawno w Moskwie.

Mimochodem

Demokraci

Daję słowo, jak dziwnie
życie dzisiaj się splata,
że i ja demokrata
i szkop też demokrata.

Oba my demokraci,
rozkochani w ludzkości,
chcemy szczęścia, pokoju
i społecznej równości.

My złościmy się bardzo,
że zbrodniarzy zwolnili.
Niemcy mówią, że chętnie
też by ich powiesili.

Bardzo grzeczne są szkopy,
nawrócone, gorliwe
i z nowego ustroju
niesłychanie szczęśliwe.

Lecz maleńka różnica
zasadniczo nas dzieli:
że za i c h panowania
myśmy tak nie umieli...

A. TOM

31)



— Niezależnie od walki transport maszyn nie ustawał i bez przerwy przez Afrykę latały konwoje, w których Polacy stanowili pokaźną liczbę załóg i byli nie tylko pilotami — lecz dowodzili nimi. I to nie tylko na jednej, afrykańskiej linii, gdyż w międzyczasie wynikły potrzeby Dalekiego Wschodu. Zaczęliśmy więc latać przez Kair do Kalkuty. Znów w nowych warunkach lotów wiodących ponad Oceanem Indyjskim aż do Singapore. Kilku naszych pilotów ledwo, że zdążyło stamtąd wystartować do Indii i w ten sposób uniknąć japońskiej niewoli, po upadku Singapore.

— Takim był polski wkład lotniczy w Afryce.

— Da się coś z tego zrobić?

— Naturalnie panie generale, jeszcze dorzucę cyfry i dziś po południu przyniosę maszynopis.

— Dobrze dziękuję panu. Proszę przyjść koło 6-tej to porozmawiamy...

. . . .

Wyszedłszy z gabinetu Inspektora, Alen zaczął przeglądać zrobione notatki, gdy podszedł doń adiutant.

— Telefonogram dla pana.

— Do mnie?

— Tak. Z Northoltd.

Alen spojrzał na kartkę:

„Ciężkie straty. Przylecieliśmy do Northoltd. Odlatujemy wieczorem. Masz zabrać się z nami".

Maszynopis wieczorem poszedł do druku, a Alen odleciał z Northoltd. Nie spotkał się z przyjaciółmi i nie zobaczył Ali, mimo, że jej szukał tak skwapliwie jak nigdy.

Silniki „lancastera" szumiały rytmicznie i Alen bezwiednie w rytm ich głuchego stuku nucił melodię walca angielskiego, którego po raz pierwszy tańczył kiedyś z Ali.

Na lotnisku, na pozór, nic się nie zmieniło. Tablica informacyjna na korytarzu oficerskiej messy wisiała jak zwykle, na swoim zwykłym miejscu i pełna była rozmaitych instrukcji regulujących codzienne życie dywizjonu. W głównej sali kasyna wielki, angielski kominek stał na swoim miejscu, tak samo jak i zielone stoliki w „cart-room'ie".

Alen wszedł do jadalni. Mimo dość późnej godziny była zupełnie pusta, a ilość krzeseł odsuniętych daleko od stołów, przywołała mu na pamięć „party" zrobione po wybiciu dywizjonu nad Brestem.



Silniki „lancastera" szumiały rytmicznie.

— Czyżby i teraz?.. pomyślał Alen nie kończąc zadanego sobie pytania.

Podszedł do bufetu. Ta sama co zwykle WAFFka podała mu herbatę i pozdrowiła zwykłym szablonowym zdaniem. Spojrzał na nią, chcąc się zapytać: dlaczego tu tak pusto? lecz słowa cisnące mu się na wargi zamarły na widok jej filuternego, beztroskiego uśmiechu.

Po co się będę pytał — pomyślał. I tak mnie nie zrozumie. Najwyżej będzie się śmiała z polskiego sentymentu i smętnego żałowania tych — co nie wrócili.

Powiedział: dziękuję i zabrawszy talerze poszedł do stołu przy którym zwykle siedział.

Nim zdążył wypić parę łyków herbaty do „messy" wszedł Sikorski, oficer techniczny.

— Hallo Wład, kiedyś przyjechał?

— Przed paru minutami.

— A jakeś się tu dostał, bo przecież auto jeszcze nie było na dworcu.

— Przyleciałem „Lancasterem" który był wczoraj w Northoltd.

— Ale słuchaj Janek, co to... — zapytał Alen wskazując na krzesła.

— Hm, mruknął Sikorski. Tak, niestety paru załóg — nie ma, ale nie jest tak tragicznie jak myślisz, sądząc z twojej miny.

— Czy bardzo duże straty?

— Nie, — nie tak znowu wielkie. Brak załóg Kurowskiego, Fedoreńki i paru sierżanckich... Zresztą masz, idzie Bregman. On brał udział w tych lotach to ci dokładnie opowie. Ja, jak wiesz mój drogi, ograniczam się tylko do skreślenia — samolotów które nie wróciły. Ludzi skreśla adiutant.

— Jak się masz Wład? — spytał Bregman podchodząc do stołu przy którym siedzieli.—Mów co słychać w Londynie?

— W Londynie? — odrzekł Alen ściskając mu rękę. Stare dzieje mój drogi, kłócą się jak zwykle i robią pieniądze. Lepiej ty mi powiedz Jurku: co się tutaj działo podczas mej nieobecności.

— Ano, nic nadzwyczajnego. — Widzisz mój drogi: jest wojna więc kogoś zabić muszą, bo nie można tak — na darmo wyrzucać pieniędzy. — Poczekaj, wezmę śniadanie to sobie pogadamy, tymbardziej, że mam dzień wolny od wszelakich zajęć. Acha, a propos: wolny. Pojedziesz do Lincoln? Podobno sprowadzili jakieś piękne filmy. Stęskniony jestem za kinem, a na tego „Znachora", którym nas tu prześladują już od dwóch tygodni, to patrzeć wprost nie mogę. — Tak samo jak na „dance" w „NAFFI".

— No dobrze, weź to śniadanie i zacznij opowiadać.

Bregman zakrzątnął się szybko, zrobił „oko" do „WAFFki" i po paru minutach siedział nad wspaniałym daniem z nadprogramowym jajkiem i wielką porcją bekonu, plus dwie pomarańcze.

— Całkiem nieźle gotują! — zauważył jedząc. Początkowo to te kuchty wszystko przypalały... Acha prawda, ciebie to mało obchodzi.—No dobrze zacznę ci opowiadać dzieje ostatnich czasów...